

WANIA MA TRZY ŻONY. MIESZKA Z NIMI NA OBRZEŻACH
SANKT PETERSBURGA. CHOĆ PRAWO ZABRANIA WIELOŻEŃSTWA,
MĘCZYŻNA NIE POPEŁNIA PRZESTĘPSTWA.
JEGO „ŻONY” TO ŁĄTEKSOWE SEKSLALKI. **BEZ GORSETU (STR. 11-14)**



PONIEDZIAŁEK
13/08/2021

GAZETA OLSZTYŃSKA

135
LAT



cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 35076 III NAKŁAD 4 086 NR 196 (20 615)



CAMPUS POLSKA PRZYSZŁOŚCI OTWORZYLI RAFAŁ TRZASKOWSKI I DONALD TUSK

DEBATĄ DONALDA TUSKA I RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO ROZPOCZĄŁ SIĘ CAMPUS POLSKA PRZYSZŁOŚCI W OLSZTYNIE. POLITYCY ODPOWIADALI NA PYTANIA MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY PRZYJECHALI DO KAMPUSU W KORTOWIE, ŻEBY PRZEZ TYDZIEŃ DYSKUTOWAĆ Z POLITYKAMI I EKSPERTAMI O POLSCE I WYZWANIACH WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA. 15

EUROPOSŁOWIE
O SYTUACJI
NA GRANICY 13



NIE SZCZEPIŁEŚ SIĘ?
IDZIEŚ NA URLOP! 14



WALKA W SM „JAROTY”
TRWA NA DOBRE 17



PIESZO DO SANTIAGO
DE COMPOSTELA 18



RAIL BALTICA WJEDZIE
DO ŁŁKU 15



CENNE WYGRANE
ZNICZA I WIKIELCA 21

ISSN 0137-9127



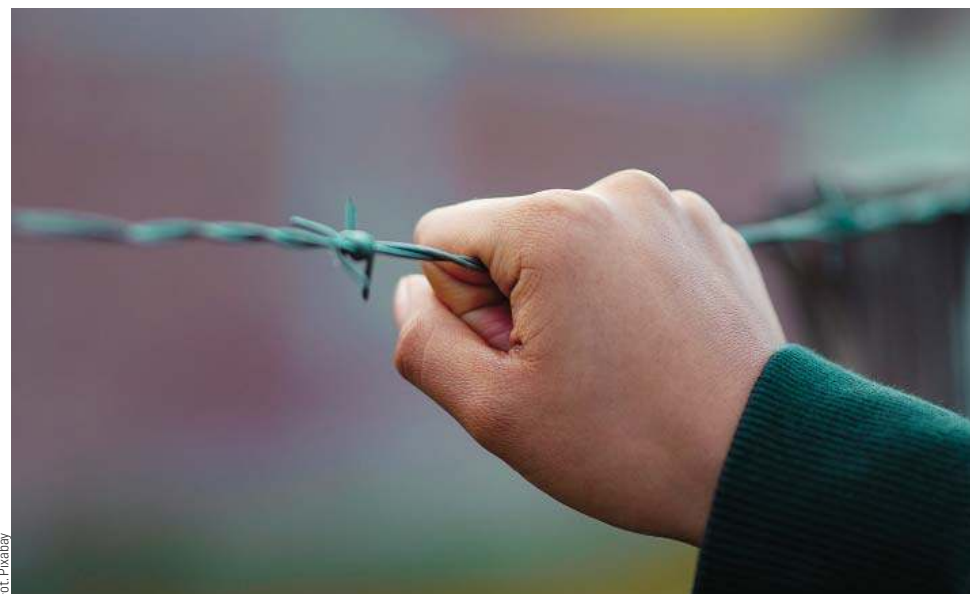
FRANCISZEK STERCZEWSKI, POSEŁ: ZACZYNA SIĘ AUKCJA NA RZECZ UCHODźCÓW I FUNDACJI OCALENIE. CAŁY DOCHÓD BĘDZIE PRZEZNACZONY NA POMOC PRAWNĄ I MEDYCZNĄ DLA AFGAŃCZYKÓW I AFGANEK UWIEŻIONYCH W USNARZU GÓRNYM. (fb/Franek Sterczewski)

GRANICA STRACHU JUŻ SIĘ BUDUJE?

„A mury runą...” — śpiewał Jacek Kaczmarski. Tymczasem nowy symbol „otwartości” świata XXI wieku dotarł do Polski. I na razie nie runie, bo dopiero buduje się na granicy z Białorusią. Tylko czy ten drut kolczasty ma nas chronić, czy ...wystraszyć?



ROMANOWSKA...
ADA: TO
NIE
WYPADA!



Według Księgi Rekordów Guinnessa najwyższym człowiekiem na świecie jest Turek Sultan Kosen. Mierzy 2,51 metra. Jest zatem o jeden centymetr wyższy od płotu, który powstaje na granicy Polski z Białorusią. Gdyby przejechał do nas, włożyłby kapelusz i buty na obcasie i mógłby przez to ogrodzenie patrzeć daleko w świat. Nam niestety, niższym (ja mam 1,64 cm), nie jest to dane.

Ale Polska w grodzieńcu się przed uchodźcami wcale nie jest pierwsza. Chwilę przed nami rozbudowę 40-km płotu na granicy z Turcją ukończyła Grecja. Tam jednak, gdy Sultan Kosen do niego podejdziesz, niewiele zobaczysz. Bo tam płot jest bardziej nowoczesny. Ba, jest zautomatyzowany, ma elektroniczny system monitorowania i aż osiem wież obserwacyjnych. A wysoki jest aż na 5 metrów. Trudno byłoby go pokonać nawet sportowcom, którzy

skaczą o tycze. Są oczywiście tacy, którzy dadzą radę, bo skaczą nawet ponad 6 metrów. Jako pierwszy rekord ustanowił Siergiej Bubka, osiągając 6.15 metra. Wtedy wydawało się że lepszemu nie będzie. Ale dziś mistrzem świata jest Szwed Armand Duplantis, który pobili Bubkę o trzy centymetry. To tyle, ile mierzy jedno winogrono. Myślę, że z płotem w Grecji nie miałby problemu. W Polsce byłby to dla niego pikus. Ba, nawet Wałęsa dałby radę. W Gdańsku skoczył podobno przez płot, choć sam dokładnie tego nie pamięta. Dziś w jednym z hipotetycznych miejsc tego zdarzenia jest okolicznościowa tablica. Tylko że ceglany mur ma tam aż 3,5 metra wysokości...

Chłopaki w moro już stawiają ogrodzenie, które ma Polskę uchronić przed uchodźcami. Tak jakby już mieli nas atakować, przyjeżdżać całymi rodzinami i ze wszystkimi sąsiadami naraz. Żeby było rażniej. Ale ja

się nie znam, nie rozumiem, baba jestem. Może Afgańczycy marzą o życiu w Polsce. Może ciągnie ich tutaj. Tu trochę ironizują, bo mamy o niebo lepiej niż oni u siebie. Nie zamieniłabym się. Nigdy w życiu. Ale wracając do płotu — już rośnie. I będzie z nim trochę roboty, bo łączna długość polskiej granicy z Białorusią wynosi 418 kilometrów. I cena mnie też powala — podobno płot ma nas kosztować ponad 400 mln zł, czyli 86 mln euro. Dla mnie to niewyobrażalna kwota, ale ja przecież się nie znam, bo baba jestem. Ale fachowcy mówią, że nie ma się czym chwalić za te pieniądze. Że ogrodzenie jest liche i wystarczy rzucić parę gałęzi i przejść. A niby nawet mysz nie może się przecisnąć...

Bo wykonany jest z drutu kolczastego, którego koncertowo ktoś nazwał concertiną. W jego budowie, jak czytam w komentarzach, nie zostały wykonane wzmocnienia ze słupków stalowych, a same

podpory zostały za słabo zakotwiczone. Naprawdę? Podobne płoty stawiają działkowcy, żeby się odgrodzić od siebie. Z tą różnicą, że nie stosują drutu kolczastego. Bo głupio by było, żeby żyć z sąsiadem jak pies z kotem. Fakt, człowiekowi trzeba zaufać. Ajak przychodzi to z trudem, to są inne rozwiązania.

Grecy na swój płot wydali 62,9 mln euro. Sporo, biorąc pod uwagę, że Grecja jest praktycznie bankrutem z gigantycznym długiem publicznym. No, ale na ogrodzenie mają... My też mamy. I będziemy mieli płot niższy i tańszy. Ale lepszy niż na przykład „mur bułgarski”, który postawiono na granicy z Turcją w latach 2014-2016. Wtedy Europa miała też kryzys migracyjny. Ogrodzenie miało 3 metry.

Nasz płot ma być wzorowany na płocie z granicy węgiersko-serbskiej. Węgry wydały jednak na tę konstrukcję setki milionów euro. I przy okazji odgrodzili się też na granicy z Chorwacją i Słowenią.

Teraz swój płot na granicy z Białorusią buduje też Litwa. Też z concertiny, ale potężniejszy. Według projektu ma być wysoki na 4 metry i ciągnąć się przez ponad 500 kilometrów. Jego koszt ma wynieść ok. 150 mln euro.

DUŻO KOSZTUJE NAS TO BEZPIECZEŃSTWO. NIE WIEM, CZY JEST NIEZBĘDNE. BYĆ MOŻE, BO KRAJÓW, KTÓRE SIĘ ODGRADZAJĄ, JEST CORAZ WIĘCEJ. SVOJE PŁOTY MA WIELKA BRYTANIA NA GRANICY FRANCJI W CALAIS. MA TEŻ SŁOWENIA NA GRANICY Z CHORWACJĄ, NORWEGIA Z ROSJĄ.

A Donald Trump odgrodził się od imigrantów przedostających się przez meksykańską granicę.

Ale co tam kraje, osiedla w miastach też się odgradzają. Grodzimy się więc w naszych małych ojczyznach. Bez pilota nie wjedziesz, bez kodu nie wejdiesz. Robimy tak, żeby na nasz teren prywatny nie wszedł żaden nieproszony gość. Ani sąsiad z bloku obok, ani nawet swój chłop.

Aż strach pomyśleć, w jakim świecie będziemy żyć za kilka lat. Wszystko pęcznieje — samochody coraz większe, mieszkania bardziej obszerne, smartfony już w kieszeni się nie mieszczą. Zresztą świetnie się nimi odgradzamy od innych, wlepiając oczy w ekrany. Nasza granica nietykalości już jest na sterydach. Być może i namacalnych ogrodzeń zacznie przybywać. Ja się jednak takich płotów boję. Nie uchodźców, ale właśnie tego drutu kolczastego.

Ale się nie znam. Ja baba jestem i nawet w karty w wojnę nie gram.

ADA ROMANOWSKA

KONDOLENCJE

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana
Zenona Rydzińskiego

Działacza sportowego, trenera
i wychowawcy kilku pokoleń olsztyńskich
zapaśników i szkoleniowców

Rodzinie i Bliskim
głębokie wyrazy współczucia

składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący
Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

REDAKTORZY WYDANIA
Miroslaw Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Dawid Zmuda
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Bartosz Orliński
Dawid Zmuda

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



WOJNA NERWÓW NA GRANICY POLSKO-BIAŁORUSKIEJ

TRWA HUMANITARNY KRYZYS NA GRANICY POLSKI Z BIAŁORUSIĄ. W OKOLICACH USNARZU GÓRNEGO OD PONAD DWÓCH TYGODNI KOCZUJE GRUPA CUDZOZIEMCÓW Z IRAKU ORAZ AFGANISTANU. MIGRANCI PRÓBOWALI DOSTAĆ SIĘ DO POLSKI. DROGĘ ZAGRODZILI IM FUNKCJONARIUSZE STRAŻY GRANICZNEJ, POLICJI ORAZ WOJSKA. Z KOLEI BIAŁORUSKIE SŁUŻBY NIE WPUSZCZAJĄ ICH Z POWROTEM.

Od początku sierpnia zieloną granicę z Białorusią próbowało przekroczyć 2800 nielegalnych imigrantów. Udało się to niemal 900 osobom — skierowano je do ośrodków Straży Granicznej. W najtrudniejszej sytuacji znalazła się grupa

uchodźców, która utknęła na granicy polsko-białoruskiej wokół Usnarza Górnego. Obcokrajowcy zostali otoczeni kordonem policji i straży granicznej. W ten sposób odcięto ich od pomocy lekarskiej i humanitarnej. Liczba cudzoziemców zgłaszających poważne dolegliwości zdrowotne rośnie.

Rządy krajów nadbałtyckich oraz Polski oskarżają o kryzys migracyjny reżim Aleksandra Łukaszenki. Ich zdaniem białoruski dyktator skierował falę uchodźców na Zachód, żeby destabilizować sytuację krajów Unii Europejskiej. Rząd Polski już znalazł się w ogniu krytyki za to, że wciąż nie pomógł uchodźcom.

Jak rozwiązać kryzys na granicy z Białorusią? Czy bezpieczeństwu naszego kraju jest zagrożone? O komentarz poprosiliśmy naszych europosłów.

— Bardzo mnie martwi ta sytuacja — przyznał Tomasz Frankowski z Platformy Obywatelskiej, poseł do Parlamentu Europejskiego. — Problem z migrantami na polsko-białoruskiej granicy polega na tym, że zderzają się w nim dwa porządki: humanitarno-prawny i obronno-polityczny. Pat w Usnarzu Górnym wygląda na wojnę nerwów typu „kto kogo”. Albo ulegną Białorusini i zabiorą migrantów z powrotem, albo ulegną Polacy. Gdzieś umyka fakt, że przedmiotem tej



Tomasz Frankowski: Pat w Usnarzu Górnym wygląda na wojnę nerwów: albo ulegną Białorusini i zabiorą migrantów z powrotem, albo ulegną Polacy.

swoistej gry w cykora są żywi ludzie. Oszukani przez blisko-wschodnie mafie Irakijczy, którym obiecywano łatwą wycieczkę na Zachód, uciekają przed talibami Afgańczy.

Każdy z nich ma swoją, najczęściej dramatyczną historię. Nikt, komu żyje się dobrze, nie wyjeżdża w ten sposób z kraju ojczystego — zauważa.

Wydarzenia przy naszej wschodniej granicy martwią również Karola Karskiego z PiS, prawnika, wykladowcę oraz posła do Parlamentu Europejskiego VIII i IX kadencji.

— Sytuacja na granicy Polski z Białorusią jest dosyć niebezpieczna — powiedział. — Mamy do czynienia z forpocztą fali, którą władze białoruskie chcą skierować do Unii Europejskiej. Władze białoruskie uczyniły sobie z tego dochód. Te osoby, które są sprowadzane mostami powietrznymi z Iraku na Białoruś, płacą formalnie za wycieczkę, organizowaną przez cieszące się poparciem władz biuro podróży. Cena takiej wycieczki oscyluje w granicach 10-15 tys. dolarów. Przypomina to działania podejmowane także w innych miejscach. Tam migranci są nielegalnie wprowadzani do Unii Europejskiej przez różnego rodzaju organizacje i grupy przestępcze, które tego charytatywnie nie robią. To ogromny czarny rynek, którego skalę instytucje unijne szacują na kilkanaście miliardów euro. Tutaj z kolei mamy do czynienia z nieco inną formułą, z upaństwowieniem tego proceduru przez władze białoruskie, co jest zjawiskiem nowym. Z jednej strony władze białoruskie



Karol Karski: Mamy do czynienia z forpocztą fali, którą władze białoruskie chcą skierować do Unii Europejskiej.

uznały to za dobre źródło dochodu, z drugiej jest to jakaś próba destabilizowania sytuacji w Unii Europejskiej, jako całości. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. 26 września w Niemczech odbędą się wybory parlamentarne. Z tego punktu widzenia jest to nieprzypadkowo wybrany moment przez Łuka-

szkę oraz jego promotora. Gdyż tam raczej nic nie dzieje się bez aprobaty władz rosyjskich — nie ma wątpliwości.

W jaki sposób władze Polski mogą rozwiązać ten kryzys?

— Należy postępować asertywnie i zgodnie z prawem międzynarodowym — odpowiada Karol Karski. — Atak nie pozwolić na kształtowanie się nowego nielegalnego kanału przerzutowego migrantów ekonomicznych do Unii Europejskiej. Trzeba również być konsekwentnym. Nie ma tak, że jednych nielegalnych migrantów wpuszczamy, a innych nie. Jak ktoś przychodzi na przejście graniczne, to podlega procedurom. Gdy natomiast chce przekroczyć zieloną granicę, to go nie wpuszczamy. Jednocześnie trzeba brać przykład z państw, gdzie te problemy były o wiele większe. Na przykład Grecję, która stawia mur na granicy z Turcją, Litwę, która stawia płot na granicy z Białorusią. To też są zewnętrzne granice UE. Z punktu widzenia możliwości ochrony nasza granica wygląda trochę lepiej. W dużej mierze jest to granica na rzece Bug. To granica naturalna, trudniejsza do przejścia. Poza tym w wielu miejscach pozostał pozabawiony przez zaorany pas ziemi, który jest pozostałością dawnej granicy ze Związkiem Radzieckim. W tych sektorach granice są łatwiejsze do pilnowania.

Paweł Snopkow

CHCIELI POMÓC UCHODźCOM. TERAZ WYLECĄ Z PARTII?

Politycy Solidarnej Polski Jacek Ozdoba i Mariusz Kałużny zwrócili się w czwartek do władz Koalicji Obywatelskiej w sprawie dwójki parlamentarzystów. Działacze chcą, żeby Klaudia Jachira i Franciszek Sterczewski zostali usunięci z klubu Koalicji Obywatelskiej. Powodem mają być ich działania w związku z kryzysem na granicy polsko-białoruskiej.

Przypomnijmy. W okolicach Usnarza Górnego od ponad dwóch tygodni koczują grupa cudzoziemców z Bliskiego

Wschodu. Migranci próbowali dostać się do Polski, a drogę zagrodzili im funkcjonariusze Straży Granicznej, policji oraz wojska. Z kolei białoruskie służby nie wpuszczają ich z powrotem. W ten sposób grupa została odcięta od pomocy lekarskiej i humanitarnej.

W ciągu kilku ostatnich dni w sprawie migrantów interweniowało kilkunastu parlamentarzystów, w tym m.in. Klaudia Jachira i Franciszek Sterczewski.

„We wtorek wieczorem poseł Koalicji Obywatelskiej próbował przekazać koczującym w Usnarzu Górnym uchodźcom torbę z jedzeniem i lekami. Do sieci trafiło nagranie, na którym polityk ucieka przed żołnierzami i strażnikami granicznymi. Z kolei Jachira próbowała na miejscu bezskutecznie przedrzeć się przez wojskowy kordon, by dostać się do koczowiska cudzoziemców” — podaje wp.pl.

Posłanka ściągnęła na siebie falę krytyki po tym, jak stwierdziła w mediach społecznościowych, że „Polacy tak samo pomagają uchodźcom, jak kiedyś Żydów w czasie wojny”.

Jak działania Klaudii Jachiry oraz Franciszka Sterczewskiego oceniają politycy z naszego regionu?

— Jest to problem Koalicji Obywatelskiej i jej posłów, którzy zasiadają w ich ugrupowaniu — powiedział nam Zbigniew Babalski, poseł PiS.

— Jako poseł absolutnie nie godzę się z takim postępowaniem: czy to posła biegającego po granicy, czy pani posłanki Jachiry, czy pani wicemarszałek Senatu.

Zdaniem Zbigniewa Babalskiego uchodźcom powinny

udzielać wsparcia instytucje, które zostały do tego powołane.

— Są od tego służby państwowe, jest prowadzona polityka międzynarodowa i tym problemem powinny się zajmować odpowiednie osoby. Nie zaś ludzie, którzy w taki sposób bardzo mocno zaistnieli w ostatnich dwóch-trzech dniach — dodaje Zbigniew Babalski.

Czy Koalicja Obywatelska powinna posłuchać się do apelu polityków Solidarnej Polski i usunąć ze swoich szeregów Jachirę oraz Sterczewskiego?

Zapytaliśmy o to Jacka Protasę, posła Koalicji Obywatelskiej.

— Nie komentuję zamiarów polityków Solidarnej Polski. Nie obchodzą mnie ich komentarze ani zamiary — odpowiedział krótko.

Klaudia Jachira na Facebooku: Solidarna Polska domaga się od Donalda Tuska wyrzucenia dwójki posłów z KO. Ja się chętnie poświęcę, ale pod warunkiem, że Donald Tusk wskaże, kogo trzeba usunąć z koalicji rządzącej. Hej, Solidarna Polsko, jest deal?

Paweł Snopkow

NIE SZCZEPIŁEŚ SIĘ? IDZIESZ NA URLOP!

PANDEMIA. JEDNYCH PRZERAŻA WIDMO LOCKDOWNU I POWRÓT DO OBOSTRZEŃ, DRUGICH POMYSŁY, KTÓRE RODZĄ SIĘ W GŁOWACH RZĄDZĄCYCH NA POWSTRZYMANIE CZWARTEJ FALI PANDEMII. CZY OSOBY NIEZASZCZEPIONE, BĘDĄ WYSYŁANE NA PRZYMUSOWE URLOPY, ALE BEZPŁATNE?

Szczyt czwartej fali koronawirusa w Polsce ma nadejść na przełomie września i października — prognozują eksperci. Sytuację epidemiczną może dodatkowo skomplikować powrót uczniów do szkół, bo niewielka część osób powyżej 12 roku życia jest zaszczepionych. Ocenia się, że do połowy sierpnia przynajmniej jedną dawką było zaszczepionych zaledwie ok. 30 proc. młodzieży w wieku 12-17 lat.

Powrót ludzi z urlopów i uczniów do szkół może przynieść gwałtowny wzrost zachorowań, tym bardziej że do tej pory nawet nie połowa Polaków jest w pełni zaszczepionych. To może oznaczać tylko jedno — powrót restrykcji.

— Będziemy wprowadzać obostrzenia, które obowiązywały wcześniej: zakaz zgromadzeń, imprez towarzyskich — powiedział w Polskim Radiu w ostatni piątek wiceminister zdrowia Waldemar Kraska. — Mamy przygotowane różne scenariusze. Wszystko przed nami — dodał.

Już wcześniej szef resortu zdrowia Adam Niedzielski zapowiedział, że obostrzenia będą wprowadzane powiatami, apod uwagę będzie brana nie tylko liczba zachorowań, ale też poziom zaszczepienia mieszkańców w danym regionie. Dlatego, że to rzutuje na liczbę zachorowań i hospitalizacji chorych.

Jakie mogą być to scenariusze? Jest coraz więcej sygnałów, że w grę mogą wchodzić także pewne ograniczenia dla osób niezaszczepionych, choćby w dostępie do hoteli. Tego bardzo obawia się branża turystyczna, która kolejnego lockdownu może po prostu nie przetrwać.

— Dla nas, dla branży najważniejsze jest to, żeby hotele w ogóle mogły działać, żeby nas całkowicie nie zamknęli, bo w przypadku kolejnego całkowitego lockdownu wiele obiektów nie przeżyłoby tej zimy — mówi Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. — W jakim kierunku to pójdzie, trudno powiedzieć.

Czy pojawiają się inne dolegliwości dla niezaszczepionych? Z tym muszą się liczyć ci, którzy mogą, a nie chcą się szczepić. Przygotowywana jest zmiana przepisów (we wrześniu ma się



Jarosław Klimczak:

W przypadku kolejnego całkowitego lockdownu wiele hoteli nie przeżyłoby tej zimy.

nimi zająć Sejm), które umożliwią pracodawcom sprawdzanie, czy pracownik zaszczepił się przeciw Covid-19. Chodzi o bezpieczeństwo innych pracowników, ale też osób, które mają kontakt z pracownikami, bo korzystają z usług danego podmiotu, choćby petenci, którzy odwiedzają urząd.

Pracodawcy mieliby możliwość zweryfikowania, czy pracownik, ale też kandydat do pracy są zaszczepieni, czy przeszli Covid lub mają ważny,

negatywny wynik testu na obecność koronawirusa.

Na tym nie koniec. Osoby, które są niezaszczepione, nie chorowały na Covid-19 czy nie mają aktualnego testu pracodawca mógłby delegować do pracy poza jej stałe miejsce pracy lub do innego rodzaju pracy z wynagrodzeniem odpowiadającym rodzajowi pracy albo skierować na urlop bezpłatny. Dzięki temu nawet w lockdownie firma mogłaby funkcjonować, świadcząc swoje usługi osobom zaszczepionym i o zdrowieniu.

Pomysł wysyłania ludzi na bezpłatne urlopy nie podoba się związkowcom.

— Bo to idzie za daleko — uważa Jarosław Szunejko, przewodniczący Rady OPZZ Województwa Warmińsko-Mazurskiego. — Często pracodawców zachęca do szczepień, dając pracownikom dzień wolny, a nie kary. Nie w tym kierunku powinniśmy iść. Absolutnie przeciwny jestem tego typu praktykom. Pracownicy mają swoje obowiązki, ale i prawa. Wysyłanie ich na urlop byłoby pogwałceniem praw pracowniczych, a nawet mogłoby to być swoistego rodzaju dyskryminacja pracowników.

Inaczej oceniają to przedsiębiorcy.

— Skoro pracodawcy zgodnie z prawem pracy biorą na siebie odpowiedzialność za pracowników, za ich bezpieczeństwo, ale też klientów, to powinniśmy wiedzieć, czy pracownik jest zaszczepiony. Bo tego właśnie wymaga bezpieczeństwo — uważa Jeremi Mordasewicz, ekspert Konfederacji Pracodawców



Jarosław Szunejko:

Wysyłanie ludzi na przymusowe urlopy byłoby pogwałceniem ich praw pracowniczych.

Lewiatan. — Wiedza ta pozwoliłaby pracodawcy kierować na stanowiska, gdzie jest kontakt z innymi pracownikami, klientami, osoby zaszczepione. Osoby niezaszczepione mogą przenosić wirusa. W przypadku zachorowania koszty zwolnienia przez pierwsze 33 dni ponosi pracodawca. Nie mówiąc już o tym, że ktoś tę pracę musi wykonać. Pracodawca też musi mieć jakieś narzędzia, żeby zapewnić bezpieczeństwo w zakładzie. To nie jest dyskryminacja, bo

na pracodawcy ciąży obowiązek zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Jeśli pracownik, który jest niezaszczepiony, ma kontakt z klientami, to lepiej go przesunąć na inne stanowisko albo pozwolić pracować zdalnie, a jeśli to niemożliwe, to pozostaje wysłanie pracownika na urlop.

Czy wizja bezpłatnego urlopu zmotywuje ludzi do szczepienia się trudno przewidzieć, ale dziś w szpitalach nie ma ludzi niezaszczepionych.

— A Covid-19 to nie grypa — podkreśla Michał, który ciężko przeszedł Covid. — Minęło pół roku, a ja wciąż nie mogę dojść do siebie, do dawnej formy. Dusznoci, skoki ciśnienia. Kiedyś w weekend robiłem na rowerze 120-130 km. Kiedy po chorobie znowu wsiałem na rower, przejechałem tylko trzy kilometry, bo zaczęło mi brakować tchu w płucach. Zaszczepiłem się, bo gdybym drugi raz miał zachorować, to nie daj Bóg.

Jak poinformował w piątek minister zdrowia, Rada Medyczna zaakceptowała dopuszczenie trzeciej dawki szczepionki przeciw Covid-19 dla osób z zaburzeniami odporności (szczegóły na str. 7).

Andrzej Mielnicki

amielnicki@gazetaolsztynska.pl

Niedzielnny raport

Mimo że był to weekend i tak odnotowano 204 nowe i potwierdzone przypadki zakażenia koronawirusem. Najwięcej — 33 — w województwie mazowieckim, najmniej — 3 — w warmińsko-mazurskim.

SWIATŁANA CICHANOUSKA W OLSZTYNIE

Trzeci dzień Campusu Polska Przyszłości w Olsztynie rozpoczął się debatą, przedstawicielek białoruskiej opozycji z europejskimi polityczkami. Pierwotnie wziąć w niej miała udział Swiatłana Cichanouska, ale nie mogła jednak pojawić się w Olsztynie osobiście. Ostatecznie uczestnicy Campusu Polska mogli zobaczyć krótki filmik, który białoruska polityczka nagrała, żeby przedstawić swoje stanowisko.

Cichanouska — przypomnijmy — kandydowała na urząd prezydenta Białorusi w ostatnich wyborach. Przez niektóre środowiska polityczne

jest uważana za prezydentkę Białorusi, ponieważ wybory w których brała udział nie zostały uznane za legalne.

Cichanouska zaczęła swoje przemówienie od krótkiego omówienia sytuacji w Białorusi oraz zaznaczyła, że Białorusini muszą stać się społeczeństwem obywatelskim. Działaczka opowiedziała o planach na kolejne, ogólnokrajowe protesty. — Białorusi zasługują na lepszą przyszłość, dlatego przygotowujemy się do ogólnokrajowych protestów, musimy iść w stronę społeczeństwa obywatelskiego — mówiła Cichanouska. — Nowe pokolenie Białorusinów podniosło głowy, chcą

brać aktywny udział w tworzeniu nowego, demokratycznego państwa. Oni są bohaterami nowej, demokratycznej Białorusi — podkreśliła.

Białoruska polityczka odniosła się również do nauki. Opisała sytuację, w których studenci są wyrzucani z uczelni za działalność opozycyjną, podobnie jest z nauczycielami akademickimi. Cichanouska zaznaczyła, że Białorusinom potrzebne są stypendia, które umożliwią im naukę na Zachodzie. — Unia Europejska powinna uprościć proces wydawania nam wiz — mówiła Cichanouska. — To najmroczniejszy okres w historii nasze-

go niepodległego państwa, jednak Białoruś jest zjednoczona jak nigdy wcześniej.

Polityczka zauważyła, że walka o demokratyczną Białoruś jednoczy Europę, która wspiera i solidaryzuje się z Białorusinami. Swoje wystąpienie Swiatłana Cichanouska zakończyła krótkim i wymownym: Niech żyje Europa! Niech żyje Białoruś!

Po wystąpieniu białoruskiej polityczki odbyła się debata pod hasłem „Jak bronić wartości Europy?”, którą poprowadził Sławomir Sierakowski, założyciel i redaktor naczelny „Krytyki Politycznej”, internetowego „Dziennika Opinii”



oraz Wydawnictwa Krytyki Politycznej. W rozmowie wzięły udział cztery polityczki: dwie przedstawicielki białoruskiej opozycji: Tatiana Niadбай i Olga Kovalkova i dwie polityczki związane z Unią Europejską: Cecilia Malmström i Elżbieta Bieńkowska. Jak zaznaczył prowadzący: — Proporcje zostały zachowane. Kiedyś debaty wyglądały inaczej,

czterech facetów rozmawiało na przykład na temat aborcji, a dyskusję prowadziła kobieta. Dzisiaj jest zupełnie odwrotnie i moim zdaniem lepiej, żeby tak zostało.

Dyskusja dotyczyła obrony wartości europejskich takich jak demokracja i wolność słowa, chociaż poruszano również tematy związane z sytuacją na Białorusi. Karol Grosz

TUSK DO TRZASKOWSKIEGO: NIKT NAS NIE PODZIELI

MOCNYM AKORDEM, BO OD DEBATY DONALDA TUSKA I RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, ZACZĄŁ SIĘ CAMPUS POLSKA PRZYSZŁOŚCI. POLITYCY ODPOWIADALI NA PYTANIA MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY ZJECHALI SIĘ DO KORTOWA, ŻEBY PRZEZ TYDZIEŃ DYSKUTOWAĆ O TYM, CO DLA NICH JEST WAŻNE.

Campus Polska Przyszłości potrwa do 2 września. A uczestniczy w nim ponad tysiąc młodych ludzi, choć chętnych było cztery razy więcej. Inicjatorem Campusu jest Rafał Trzaskowski i jego ruch Wspólna Polska, a forum rozpoczęła debata prezydenta Warszawy z Donaldem Tuskiem, liderem Platformy Obywatelskiej. To było ich pierwsze wspólne publiczne wystąpienie. Jeśli ktoś liczył na jakieś starcie, konfrontacje polityków PO, to nie takiego się nie wydarzyło. Wręcz przeciwnie. Politycy wystąpili w duecie, tworząc — jak to ujęła jedna z uczestniczek spotkania Marcelina z Zielonej Góry — dobry tandem.

Bo też było widać, że politycy, mimo różnicy wieku, dobrze się rozumieją. Campus, projekt Trzaskowskiego, miał dać w polityczne zagle prezydenta Warszawy, ale pojawił się Donald Tusk, który objął ster w PO. Dlatego niektórzy spodziewali się, że coś zaiskrzy w Kortowie. Ale obaj politycy już na początku ucieli wszelkie spekulacje,

jakoby rywalizowali ze sobą o przywództwo w PO, witając się bardzo serdecznie.

Witkowanie

— Czy będzie konfrontacja, a może się panowie porozumieją — żartował Rafał Trzaskowski, nawiązując do głosów spragnionych kłótni czołowych liderów PO. — To jest dowód na to, że my jesteśmy normalni. Po prostu jesteśmy w jednej partii, rozmawiamy. Rozmawiamy z wami, zastanawiamy się, jak podejść do wyzwań przyszłości. Wyobrażacie sobie taką debatę między Jarosławem Kaczyńskim a Suskim albo Błaszczakiem? Byłby kabaret. — Nikt nas nie podzieli, cieszymy się, że możemy ze sobą współpracować — zapewnił Donald Tusk.

I dodał, że jego zadaniem jest wdwa, maksimum w trzy lata, zbudować opozycję zdolną do zwycięstwa, potem zwyciężyć, zrobić szybkie porządki i otworzyć przestrzeń dla innych, w tym młodych. Nie krył jednak, że obawia się, że wybory do parlamentu mogą zostać zniekształcone.

— Witkowanie w Sejmie grozi też witkowaniem, jeśli chodzi o wybory parlamentarne — podkreślił.

I zaapelował do młodych ludzi, żeby włączyli się w obronę demokracji w Polsce, biorąc udział w komisjach wyborczych jako mężowie zaufania w celu ochrony wyborów przed sfalszowaniem.

Uchodźcy

Lider PO, odnosząc się do sytuacji na granicy polsko-białoruskiej, powiedział: — Tam doszło do przekroczenia granicy. Inie mówię o tej grupie uchodźców, mówię o dużo groźniejszym przekroczeniu granicy podłości. Nie ma nic groźniejszego niż to, gdy taką granicę, wytyczoną przez zupełnie elementarną moralność, przekracza już nie pojedynczy człowiek czy grupa ludzi, ale kiedy te granice podłości przekracza władza.

— Pierwszym zadaniem państwa jest ochrona granicy i terytorium, za który się odpowiada — podkreślił lider PO, dodając, że są gra-



nice, które wytyczone są dość czytelnie, to są granice uczciwości i podłości.

— Jaki jest powód, że mimo, że ta władza nie potrafiła zapewnić szczelnej granicy, że ta władza nie zapobiegła nielegalnemu przechodzeniu przez granicę setek i tysięcy migrantów? — pytał. — Ale nagle uznała, że robi się takie polityczne, mocne i podłe w swojej istocie przedstawienie. Bo tak naprawdę wywołanie tego kryzysu na granicy to spotkanie złych intencji i złych polityków — przekonywał.

— Z jednej strony mamy Łukaszenkę, z drugiej strony Kaczyńskiego. Jeden i drugi ma swój interes w tym, aby takie kryzysy wywoływać. Jeden chce destabilizować Polskę i Unię Europejską, a drugi chce podsycać lęk, strach, poczucie niepewności i demonstrować tę swoją wolę ochrony granicy. To z samej swojej istoty podłe zachowanie. Bo stawka jest życie i zdrowie zupełnie niewinnych ludzi — podkreślił Donald Tusk.

Donald Tusk podkreślał, że kryzys na granicy, tych kilkudziesięciu osób koczujących w sensie organizacyjnym, logistycznym, a nawet politycznym jest do rozwiązania w ciągu jednego dnia. Zdaniem lidera PO trzeba dostarczyć uchodźcom natychmiast pomoc medyczną i żywnościową, która jest niezbędna.

— A w momencie, kiedy przekroczą polską granicę, przewieźć do ośrodka przeznaczonego dla cudzoziemców i rozpatrzyć każdy wniosek o azyl polityczny — mówił. — Na pytanie, czy mamy wpuszczać Afgańczyków do Polski, odpowiedź brzmi: NIE. Mamy do Polski wpuszczać tych, którzy zasługują na azyl polityczny i wypełniają pewne standardy — podkreślił przewodniczący PO.

Jednak — jak podkreślił — problem migracji będzie narastał i nie ma tu złotych rozwiązań. Presja migracyjna jest i będzie coraz większa. Do tego trzeba umieć się przygotować. Będą też dylematy moralne, komu pomóc, a komu nie?



— Nie chce żyć w kraju nikt normalny, przed którym władza stawia dylemat: albo bezpieczeństwo, albo człowieczeństwo — zauważył lider PO. — Bo przed takim dylematem chcą nas dziś postawić. Dobra władza robi wszystko, żeby zapewnić obywatelom bezpieczeństwo i nie odzierać ich z człowieczeństwa.

Dodał, że rząd PiS wystawia nas na ten moralny hazard.

Związki partnerskie

Obaj politycy odpowiadali również na pytania z sali. Chłopak z Warszawy zapytał polityków, kiedy będzie mógł wziąć ślub ze swoim chłopakiem.

— Takie zmiany dla bardzo wielu Polaków to jest ciągle coś, co niełatwo przychodzi im akceptować — odparł Donald Tusk. — W mojej opinii trzeba robić wszystko, aby osoby o innej orientacji seksualnej czuły się nie tylko uprawnione ze względu na przepisy, które umożliwiają zawarcie związku partnerskiego lub ślubu, ale żebyśmy

my wszyscy jako ludzie czuli się wobec siebie dobrze, żebyśmy znaleźli w sobie tę gotowość i zdolność do akceptacji.

— Zmiany przepisów, np. umożliwiających zawarcie ślubu przez ciebie, powinny być możliwie blisko poziomowi akceptacji społecznej — mówił premier do chłopaka, który zadał mu to pytanie.

Wtedy ktoś z sali krzyknął: — Kiedy?

— Nie znam daty — odpowiedział były premier, dodając, że jeśli będzie stał np. na czele większości parlamentarnej po następnych wyborach, to jedną z pierwszych decyzji będzie decyzja o zgodzie na związki partnerskie, co sala przyjęła owacjami.

Andrzej Mielnicki

Od autora:

Gdyby chcieć podsumować, kto wypadł lepiej w debacie, to przenosząc ją na ring bokserki, można byłoby powiedzieć, że zakończyła się remisem, ze wskazaniem na Tuska. Dlaczego? Bo uderzał celnie i mocno, nazywając rzeczy po imieniu. To mogło się podobać.

TO BYŁO KONCERTOWE ŚWIĘTO CHLEBA

FOTORELACJA \\ Wesola atmosfera, kuszące zapachy, uginające się pod ciężarem chleba blaty straganów i koncert za koncertem — tak w dużym skrócie można podsumować tegoroczne Święto Chleba, które w ten weekend odbyło się w Elblągu.

Pogoda może nie dopisywała, ale nastroje wszystkich wyczekujących tegorocznego Święta Chleba na pewno tak. Program imprezy był napięty, a ludzie chętnie wyszli z domów mimo deszczu, który niestety niektóre plany pokrzyżował.

Od piątku do niedzieli na elbląskiej starówce można było przechadzać się między licznymi straganami, spróbować tradycyjnych i tych bardziej wymyślnych smakołyków i zobaczyć cuda prezentowane przez rękodzielników i kolekcjonerów.

— Ludzi mnóstwo, w pewnym momencie musieliśmy pilnować dzieci, żeby się nie pogubiły. W tamtym roku Święto Chleba się nie odbyło, widać, że ludziom bardzo brakowało takiej imprezy. Atmosfera jest wyśmienita — mówiła jedna z elblążanek.

Piątkowy wieczór uświetnił występ elbląskiej kapeli Birds No Fly i zespołu Piersi. Odważni, których nie spłoszył deszcz, nie żalowali — bawili się dobrze, a koncert zapamiętują na długo.

W sobotę elblążanie i elblążanki znów dopisali obecnością, na Starym Mieście można było też spotkać wielu turystów, którzy potraktowali



Fot. Ola Sawicka

Tegoroczne Święto Chleba odbywało się w Elblągu w dniach 27-29 sierpnia

Święto Chleba jako idealną okazję do tego, by odwiedzić miasto Piekarczyka.

I było warto — liczne warsztaty, wspólne gotowanie, wystawa amerykańskich samochodów, wielki kiermasz książek i spotkanie autorskie organizowane przez Bibliotekę Elbląską — do tego niezwykła atmosfera nad rzeką Elbląg, gdzie odbył się wyścig smocznych łodzi.

Nie można zapomnieć też o finale Biennale Form Drewnianych — rzeźby, przedstawiające bohaterów elbląskich legend, które w związku z nim powstały, zostaną zainstalowa-

ne wzdłuż czerwonego Szlaku Kopernikowskiego.

Koncertowy wieczór zainicjował występ Sarsy, od 18 na scenie gościł Marek Piekarczyk, a o 20 zespół Tulia. W sobotę odbyła się też parada świateł, a na dziedzińcu muzeum podziwiać można było pokaz tańca z ogniem.

— Cieszymy się, że w końcu coś się u nas dzieje. Można posłuchać muzyki, potańczyć, spotkać znajomych. Dawno nie widziałem tylu ludzi na starówce — to chyba oznacza, że dobrze się bawią — komentował elblążanin.

Niedziela znów obudziła Elbląg deszczem.

Specjalna edycja kampanii Kierunek Zdrowie, która miała odbyć się na dziedzińcu muzeum, musiała zostać przeniesiona do Kamieniczek Elbląskich — wszystko przez pogodę.

Ostatni dzień Święta Chleba nie mógł obyć się bez kolejnej dawki muzycznych emocji. Na placu przy katedrze wystąpiła Elbląska Orkiestra Kameralna, Dikanda i Żywiolak. Ci, którym wciąż było mało, mieli w zanadrzu jeszcze jedną opcję — koncerty organizowane na dziedzińcu Galerii EL.



Zachmurzone niebo i deszcz — taka pogoda towarzyszyła imprezie. Ale i tak było warto wyjść z domu



Rzeźby, które powstały w ramach Biennale Form Drewnianych, ozdobią czerwony Szlak Kopernikowski



Biblioteka Elbląska zorganizowała wielki kiermasz książek



Taniec z ogniem na dziedzińcu muzeum



W ten weekend Stare Miasto tętniło życiem



Na scenie m.in. zespół Piersi, Tulia i Sarsa



WALKA W SM „JAROTY” TRWA NA DOBRE

MIESZKAŃCY SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „JAROTY” PROTESTUJĄ. MAJĄ DOŚĆ WYSOKICH CZYNSZÓW I CHCĄ ODWOŁAĆ PREZESA ROMANA PRZEDWOJSKIEGO. NA CZELE PROTESTÓW STANĘŁA MARZENA OLCHOWY. TERAZ ONA JEST ATAKOWANA. PRZEZ KOGO?

Mieszkańcy Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty” nie zgadzają się na podwyżki czynszów. Gdy te zostały podniesione, wyszli na ulicę. Jak wyliczyli, w ciągu niecałego roku czynsze poszły w górę aż pięć razy. Dlatego chcą m.in. odwołać prezesa Romana Przedwojskiego. Przedstawicielką mieszkańców jest Marzena Olchowy.

Walka cały czas trwa. Spółdzielnia powiadomiła proku-



Roman Przedwojski: Ludzie się dziwią, że mają wysokie czynsze. Między innymi dlatego, że muszą płacić za większe zużycia mediów, bo muszą pokryć różnice między fakturami a wpłatami od mieszkańców

raturę o podejrzeniu popełnienia przez nią przestępstwa. Chodzi m.in. o posługiwanie się cudzym dokumentem o zmianie wysokości opłat za używanie mieszkania, wykorzystywanie nieważnego upoważnienia i pomawianie członków zarządu spółdzielni o działania sprzeczne z interesem spółdzielni.

Teraz do skrzynek pocztowych mieszkańców jednego ze spółdzielczych bloków trafiła karteczka, pod którą podpisani są sąsiedzi Marzeny Olchowy. Można na niej przeczytać:

„Od 3 lat płaciliśmy za osoby, które mieszkały w mieszkaniu, które wynajmowała p.

Olchowy bez zgłoszenia do spółdzielni faktycznej liczby osób. Nareszcie te osoby się wyprowadziły, ale my zostaliśmy z kosztami — płaciliśmy za windy, gaz, prąd, śmieci!”

Czy rzeczywiście autorami tego komunikatu są mieszkańcy?

Marzena Olchowy na jednej z grup w mediach społecznościowych komentuje tę sytuację. Podkreśla, że pojawienie się karteczek w skrzynkach to działanie prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty”.

„Bravo Panie Prezesie. My tu znamy się wszyscy od dziecka i nikt nikomu nie robi takich świństw, nie donosi — podkreśla Marzena

Olchowy. — Metody ubeckie i szkoła Breżniewa. Człowiek wykształcony jak Pan, a schyla się Pan do tak niskiego poziomu. Dalej narusza Pan moje dobra osobiste. Brnie Pan w to coraz lepiej.

Wychodzą teraz Pana pomówienia na mój temat. Jeżeli się Pan nie uspokoi ze swoimi pracownikami, podejmę również stosowne kroki prawne wobec Pana osoby.

A co na to prezes?

— Zadzwoń na jedną z mieszkańek spółdzielni i powiedz, że lokatorzy z mieszkania pani Olchowy wreszcie się wyprowadzili. Mówiła o trzech osobach. Ile jeszcze tam mieszka? Nie

wiemy. A zgłoszona do spółdzielni jest jedna. I na jedną osobę są też naliczane opłaty. Można więc powiedzieć, że wcześniej pani Olchowy okradała innych mieszkańców. I teraz musi się z tego wytłumaczyć — wyjaśnia prezes Roman Przedwojski.

I opisuje: — Pani Olchowy nie mieszka w budynku, w którym jest 107 mieszkań. To pierwszy trzybryłowy wieżowiec, jaki spółdzielnia postawiła. To wręcz szafa trzydrzwiowa. Mieszkańcy nie mają ze sobą kontaktu. Jest winda, więc często się nie widują. Ale doskonale wiedzą, co się u kogo dzieje przynajmniej w swojej klatce schodowej. Dlatego ktoś wpadł na pomysł, żeby podrzucić ludziom karteczki i nagłośnić sprawę. Bo wiadomo, że wtedy taka informacja dotrze do wszystkich. Zmediów społecznościowych nie każdy korzysta. W końcu mieszkańcy się obudzili. Myślę, że to efekt informacji, jakie przekazał publicznie — podkreśla.

I dodaje: — Pani Olchowy nie mieszka w mieszkaniu po zmarłej matce. Kiedy jeszcze żyła, dała córce upoważnienie do załatwiania spraw urzędowych. Jednak wraz z jej śmiercią ono wygasło. Pani Olcho-

wy początkowo mogła być tego nieświadoma, chociaż jej to wyjaśniliśmy rok temu, mimo to cały czas z niego korzystała. Mieszkanie ma prawie 73 metry kwadratowe. Postępowanie spadkowe jeszcze nie jest zakończone. Na razie pani Olchowy nie ma żadnego tytułu prawnego do tego lokalu. Jest jednak w gronie spadkobierców — tłumaczy Roman Przedwojski. — Ludzie się dziwią, że mają wysokie czynsze. Między innymi dlatego, że muszą płacić za większe zużycia mediów, bo muszą pokryć różnice między fakturami a wpłatami od mieszkańców. To nie jest w porządku. Oczywiście nie chodzi tu tylko o panią Olchowy, bo w naszej spółdzielni może być więcej takich mieszkań. I wcześniej, jak ludzie przysmykali na to oko, tak teraz się z tym nie godzą. Od kwietnia to się trochę zmieniło, bo śmieci są rozliczane za każdy zużyty metr sześcienny wody. Ale nie da się tak rozliczyć prądu lub gazu. Im więcej lokatorów, tym częściej korzystają z windy i zapalają światło na klatce. Dlatego mieszkańcy w końcu chcą z tym skończyć.

Do tematu wrócimy.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

TRZECIA DAWKA NIE DLA WSZYSTKICH

Minister zdrowia Adam Niedzielski poinformował, że Rada Medyczna akceptuje dopuszczenie trzeciej dawki szczepionki przeciwko COVID-19 u określonych osób.

Trzecią dawką będą mogły zaszczepić się osoby cierpiące na zaburzenia odporności, które pojawiają się u pacjentów, którzy są:

- w trakcie leczenia onkologicznego,
- po przeszczepach,
- przyjmują leki immunosupresyjne,
- po przeszczepie komórek macierzystych w przeciagu ostatnich dwóch lat,
- z umiarkowanymi lub ciężkimi zespólami pierwotnych niedoborów odporności,
- zakażone wirusem HIV,



- przyjmujące specjalistyczne leki, które mogą hamować odpowiedź immunologiczną oraz pacjenci dializowani.

— Te siedem grup zostało wskazanych przez Radę Medyczną i one są rekomendacją, która każdorazowo powinna

być oceniona przez lekarza prowadzącego — poinformował Adam Niedzielski.

Trzecią dawką będzie można zaszczepić się nie wcześniej niż 28 dni po zakończeniu cyklu szczepień. Jednak przed trzecim szczepieniem niezbędna będzie indywidualna konsultacja z lekarzem. Dostęp do trzeciej dawki prawdopodobnie będzie możliwy od 1 września.

Adam Niedzielski dodał, że czekają jeszcze na decyzję Europejskiej Agencji ds. Leków, która stwierdzi, czy pozostałe

osoby będą mogły doszczepić się trzecią dawką.

— Mamy swojego przedstawiciela, który na bieżąco informuje nas o tym, jak wygląda postęp prac w agencji — wyjaśnia minister. — W tej chwili agencja analizuje wyniki badań ogólnopopulacyjnych dotyczących trzeciej dawki, ale stanowisko jeszcze nie zostało przedstawione. Natomiast nie czekając na to stanowisko, chcemy dać możliwość zwiększonej ochrony tym grupom, które są szczególnie narażone na kontakt z COVID-19.

REKLAMA

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste działki gruntu położonej na terenie miasta Lidzbark Warmiński

Działka położona przy ulicy Olsztyńskiej oznaczona w obrębie 1 numerem 13/114 o pow. 21 351m², zapisana w KW Nr OL1L/00014801/6.

Cena wywoławcza: 423.390,00 zł. Wysokość wadium: 43.000,00 zł.

Nieruchomość objęta jest granicami Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Lidzbark Warmiński.

Nieruchomość gruntowa w MPZP miasta Lidzbark Warmiński oznaczona jest w jednostce B symbolami: P.03 i P.04- Tereny przemysłu, baz i składów.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 04 PAŹDZIERNIKA 2021 ROKU O GODZ. 10⁰⁰ W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY ULICY A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia 28 września 2021 roku wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr 1311602202000000061931481. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet pierwszej opłaty wynoszącej 25% wycycytowanej kwoty + 23% podatku VAT. Opłaty roczne wynoszą 3% wycycytowanej kwoty + 23% podatku VAT i są płatne co roku do dnia 31 marca, bez dodatkowego wezwania organu.

Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbanku Warmińskim ul. A. Świętochowskiego 14, pokój 102, tel. (89) 767 85 13, w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego: <https://bip.lidzbarkw.pl/>.

TAPICER Z OLSZTYNA PIESZO DO SANTIAGO DE COMPOSTELA

GDY ROZMAWIAMY, ROMAN WITT — Z ZAWODU TAPICER — JEST W OKOLICACH LIONU WE FRANCJI. Z OLSZTYNA WYSZEDŁ 14 CZERWCA. IDZIE CAŁY CZAS PIECHOTĄ DO SANTIAGO DE COMPOSTELA. IDZIE PO SZCZĘŚCIE, KTÓRE I TAK ZNALAZŁ JUŻ W DRODZE.

— Idzie pan szlakiem świętego Jakuba piechotą. To kawał drogi!

— Od wielu lat podróżuję po świecie. Przejechałem motocyklem i autostopem Afrykę Północną. Byłem też w Jordani, w Syrii, w Libanie, w Libii. A teraz przyszedł czas, żeby przemierzać ten świat piechotą. Po tylu latach pięknych podróży chcę podziękować Bogu za kawałek nieba nad głową, za równą

drogę pod stopami, za deszcz, który chłodzi w upalny dzień. To najważniejszy powód. Ale jest też zwykła ludzka chęć sprawdzenia siebie.

— Ile przejdzie pan z Olsztyna do Santiago de Compostela?

— Myślałem, że przejdę ok. 4 tys. kilometrów, ale wyjdzie jakieś 3600. Nie liczyłem, ile godzin będę potrzebował na tę wędrówkę. Wiem, jednak, że zajmie mi ona około 130 dni. Myślę, że w połowie października dojdę do celu. Wrócę jednak już samolotem. Nie będę wracał piechotą.

— Człowiek, żeby być szczęśliwy, musi się wyspać, odpocząć, coś zjeść... Jak sobie pan z tym radzi?

— Syn mi w tym bardzo pomaga. Do tego stopnia, że gdy ktoś ze mną rozmawia, mówię, że idę z synem. Ludzie dziwią się wtedy: „ale przecież sam idziesz!” Michał cały czas jest ze mną, choć mieszka w Gdańsku. Na dwa, trzy dni do przodu rezerwuje mi noclegi. Ustalamy nawet wspólnie trasę, którą iść. Sprawdzamy też pogodę. Bo jeżeli będzie upał, to nie zrobimy przecież 40, ale około 20 kilometrów...

— I tak codziennie...

— Zaczynam od śniadania i ruszam. Czy pogoda jest dobra, czy kiepska — idę.

Najbardziej lubię iść lasem i patrzeć na góry. Zachwylił mnie Schwarzwald. To piękne niemieckie góry, ale dały mi w kość. Niesamowita jest też Francja. Te wioseczki z murem



Roman Witt tuż przed rozpoczęciem podróży

pruskim, te domy niezniszczone w czasie wojny... Naprawdę piękne okolice. Najtrudniej jest, gdy mocno grzeje słońce, a ja mogę znaleźć ani krzty cienia. Tak jest na polach, które ciągną się kilometrami. Nie ma nawet gdzie usiąść. Jeśli są chmury, jest znośnie. One troszeczkę chłodzą i jest fajnie.

— Ludzie często pytają, gdzie pan idzie?

— Wszędzie się pytają: czy w hotelu, czy na kempingu. Zawsze pytają, gdzie mam samochód. Odpowiadam im, że autem nie jadę. Wte-

dy słyszę: „to gdzie masz rower?” Tłumaczę im wtedy, że idę pieszo. Dziwią się i dopytują, skąd idę. Z Polski. Mówią: „w porządku, jesteś z Polski, ale skąd idziesz?” Z Polski idę! Nie znam na tyle angielskiego, żeby płynnie im tłumaczyć. Ale jakoś się dogadujemy. Wtedy się orientują, gdzie jest Polska i jaki kawał za mną, a jaki przede mną. Mówię też, że jestem z Olsztyna. Nie znają naszego miasta. Odpowiadam wtedy, że to moje miasto, mój dom.

— Musiał pan wziąć długi urlop. Jest pan przecież tapicerem.

— Przez ponad 30 lat miałem zakład w Olsztynie na Lanca przy ZUS, koło piekarni i mięsnego. Potem przenieśliem się do Naterek, gdzie teraz mieszkam. Wrócę w październiku i wrócę do pracy. Syn prowadzi instargama, mój profil nazwał „Tapicer w podróży”. Tam można podejrzeć, gdzie dokładnie jestem, co widzę i zorientować się, kiedy wrócę.

— Mają panowie świetną relację.

— To prawda. W takich sytuacjach to wychodzi. Gdyby nie było ze mną syna w podróży, musiałbym zadbać o wszystko sam. Nie zginąłbym, ale tak jest na pewno łatwiej. Do tej pory, gdy podróżowałem po

świecie, byłem sam za siebie odpowiedzialny. Szukałem noclegu, nieraz spałem pod przysłowiową chmurką. Tak samo pewnie byłoby i teraz. A teraz noce są chłodne. Nieraz na kempingu nocowałem w namiocie i marzłem, choć w ciągu dnia był upał.

— To pana przygoda życia?

— Ta podróż zmienia wszystko, choć tak naprawdę niczego nie zmienia. Na pewno nie wrócę do Olsztyna już taki sam. Będę przede wszystkim szczęśliwy. Bo co zobaczę w drodze, jest moje. Żadna wycieczka samochodem tego nie zapewni. Patrzy się wtedy na drogę, a nie na okolice. Mija się świat. A tak mogę rozmawiać z ludźmi i patrzeć, jak się uśmiechają. Gdy jadę samochodem, to zawsze zmierzam do jakiegoś turystycznego punktu — chcę zobaczyć zabytek, muzeum albo po prostu znane miejsce. Gdy idę, chłonę wszystko. Każdą wioskę, każde drzewo. To prawdziwe życie. We Francji to też małe kafejki na staróweczkach. To coś pięknego. Pewnie nigdy samochodem bym się do nich nie wybrał.

— Długo się pan przygotowywał do tej podróży?

— Prawie trzy lata. Chciałem iść w zeszłym roku, ale przyszła pandemia. Były zamknięte granice, więc przesunąłem to o rok. Teraz wcale nie jest pewniej. Nie wiem, co mnie jeszcze czeka. Też mogą pozamykać granice... Jestem jednak szczepiony, mam paszport covidowy. Mam nadzieję, że uda mi się przekroczyć granicę Hiszpanii. Potem już będzie z górki. We Francji w każdej restauracji muszę pokazywać paszport covidowy. W Polsce tego nie ma. Zdziwiłem się, bo nawet gdy jadłem w przydrożnym kebabie, też mnie poproszono o kod QR. Ale to mądre. Wtedy można bezpiecznie bez maseczki siedzieć przy stoliku.

— Gdy pan wróci, za czym pan będzie tęsknił. Tylko za widokami?

— JESZCZE PRZED MNA KAWAŁ DROGI, ALE JUŻ MAM ŻAL, ŻE MOJA DROGA KIEDYŚ SIĘ SKOŃCZY. CHCIAŁBYM TAK IŚĆ BEZUSTANNIE.

Jest cudownie. Wcisnąłem pauzę w życiu i cieszę się każdą chwilą. Zanim wyszedłem, mówiłem klientom, że przez jakiś czas mnie nie będzie. Że do późnej jesieni nie przyjmuję żadnego zlecenia.

— Mówił pan, że idzie na urlop? Dosłownie.

— Nawet nie tłumaczyłem, co będę robił. Nie mówiłem, że wychodzę i nie wiem, kiedy wrócę.

— Ból nóg doskwiera?

— Pierwsze dwa tygodnie były trudne. Bolał mnie staw skokowy i nogi puchły jak szalony. Niby trenowałem, ale nie chodziłem codziennie. Wychodziłem z domu w weekendy. Przez dwa lata przechodziłem praktycznie każdy mój wolny dzień. Zawsze robiłem ponad 20 kilometrów. Okolice wokół jeziora Wulpińskiego, Stare Jabłonki, Gietrzwałd znam na pamięć. Ale później miałem jednak tydzień przerwy. A tu nagle taki dystans robiłem dzień w dzień. Nie miałem nawet jednego dnia przerwy. Idę przez 7 dni w tygodniu. Żyję teraz w stu procentach i w końcu mogę oddychać. Bo przez te trzydzieści lat miałem codziennie faktury, zusy, umowy, przelewy. A nagle się okazuje, że obok nas jest zupełnie inne życie. I ono przechodzi. Mam w końcu czas spokojnie myśleć.

— Myśli pan o następnej podróży?

— Nasza wiara ma trzy miejsca pielgrzymkowe. Pierwsze to Rzym, drugie to Jerozolima. Pójść tam byłoby najtrudniej, ale myślałem o tym. Jeśli teraz zrobię prawie 4 tys. kilometrów piechotą, to dlaczego nie porwać się na 6 tys.?

— Spotyka pan innych pielgrzymów?

— W Polsce, w Gniewkowie za Toruniem. To był pan z Suwałk. Nocowaliśmy w tym samym hotelu. On jednak jechał rowerem. Mówił, że jeśli da radę, to chce dotrzeć do Composteli, a jeśli nie, to chociażby do Francji, żeby za rok ruszyć dalej. Świat jest mały. Chociaż jak idzie się piechotą, wydaje się większy. Kilometry w nogach robią swoje. Ale świat naprawdę jest mały. Nie trzeba samolotu, żeby przebyć całą Europę. Potrzebny jest tylko czas i chęć.

rozmawiała Ada Romanowska

REKLAMA

Finest Meat sp. z o.o.
POSZUKUJE



Finest Meat

osób do pracy w oddziale produkcyjnym
w Krokowie (gmina Jeziorany)
na stanowiska:

**BRYGADZISTA
PRACOWNIK PRODUKCJI**

Oferujemy atrakcyjne warunki zatrudnienia.

Firma Finest Meat jest producentem
mięsnych dań gotowych.

Więcej na stronie
www.finestmeat.pl

Zainteresowanych prosimy o kontakt
pod nr telefonu 607 277 020
lub po adresie e-mail: rekrutacja@finestmeat.pl



88321otbr-A-G

POD GIŻYCKIEM WILKI ZAGRYZŁY TRZY CIELAKI

GOSPODARZOWI SPOD GIŻYCKA WILKI ZAGRYZŁY TRZY CIELAKI. DO ATAKU DOSZŁO RANKIEM NA PASTWISKU, NIEDŁUGO PO WYPROWADZENIU ZWIERZĄT NA ŁĄKI. KILKA DNI WCZEŚNIEJ HODOWCA ZAOBSERWOWAŁ CZTERY DRAPIEŻNIKI NIEDALEKO GOSPODARSTWA ORAZ ICH ŚLADY W POBLIŻU DOMU.

Wilki atakują bydło najczęściej w pobliżu lasu, gdy zwierzęta gospodarskie są bez odpowiedniego dozoru. Ataki zdarzają się głównie pod wieczór, w nocy i wczesnym rankiem, gdy aktywność ludzi jest najmniejsza. Często sprzyja temu zła pogoda, ulewny deszcz, mżawka oraz

mgła. Jednak w przypadku gospodarza spod Giżycka do ataku wilków na cielaki doszło rankiem między godziną 6.30, kiedy zwierzęta zostały wyprowadzone na wypas, a 11.00, kiedy gospodarz przyjechał na pastwisko po beczki na wodę.

– Jak każdego ranka wyprowadziłem zwierzęta na pastwisko, a trzy godziny później pojechałem po beczkę na wodę i zobaczyłem leżące cielaki – opowiada hodowca bydła. – Myślałem, że śpią, ale gdy podeszedłem bliżej, zobaczyłem rozprute brzuchy. Weterynarz, który opiekuje się moimi zwierzętami, stwierdził, że to wilki zagryzły cielaki. Ślady były typowe dla tych drapieżników. Wilki wyjadły wnętrzności, czyli to co dla nich najlepsze, a korpus i żebra zostały. Zaatakowały bydło około pięciuset metrów od zabudowań.

Wcześniej wilki kręciły się przy gospodarstwie i niedaleko domu, gdzie zostawiły ślady.

– Zauważyłem cztery siwe osobniki, podobnej budowy i nie sadzę, że były to psy – dodaje gospodarz. – Poza tym zniknęły z pól sarny, które często można było zaobserwować. Pojawiły się



Fot. Anna Ulanowska

Za szkody poczynione przez wilki hodowcy mogą otrzymać odszkodowanie, ale przy spełnieniu określonych warunków

dwa dni temu. Zdaniem myśliwych, to znak, że w pobliżu kręciły się wilki, ale już odeszły. Na razie jest spokój. Mam ponad dwadzieścia sztuk bydła i nie zamierzam kontynuować hodowli. Rezygnuję, bo mam w gospodarstwie mnóstwo innej pracy. Nawet nie wiem, czy dostanę odszkodowanie za zagryzione cielaki. Bo ich już nikt nie kupi, a za zdrowego trzystukilowego mógłbym otrzymać ponad trzy tysiące złotych.

Szkody, jakie wyrządzają wilki zwierzętom gospodarskim, mogą występować przez cały okres wypasów, jednak ich największe natężenie notuje się od sierpnia do października. Hodowcy mogą otrzymać odszkodowanie, ale przy spełnieniu określonych warunków. Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone między innymi przez wilki.

– Ogłędziny i szacowanie szkód oraz ustalenie wysokości odszkodowania i jego

wypłaty dokonywane jest przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska – informują pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie. – Za zagryzione przez wilki bydło można otrzymać odszkodowanie, ale hodowca zwierząt musi spełnić odpowiednie warunki, między innymi nie pozostawiać zwierząt na pastwisku w nocy bez opieki. Ważne jest, by powstałe szkody zgłaszane były również do lekarzy weterynarii, nadleśnictw, kół łowieckich oraz urzędów gmin, gdyż jednostki te również są zaangażowane w ochronę przyrody. Dodatkowo, obszar ich działania pozwala na szybsze dotarcie do miejsca zdarzenia, co ma kluczowe znaczenie w przypadku dokonania wstępnych oględzin i zaobserwowania pozostawionych śladów.

JAK DONOSZĄ CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA DLA NATURY „WILK”, ŚREDNIA KWOTA ODSZKODOWAŃ WYPŁACANYCH ZA SZKODY POWODOWANE PRZEZ WSZYSTKIE CHRONIONE

GATUNKI W UBIEGŁYCH PIĘCIU LATACH WYNOŚIŁA OKOŁO 20 MILIONÓW ZŁ, A ZA WILKI – 770 TYS. ZŁ ROCZNIE.

– To, że wilki zabijają zwierzęta gospodarskie nie oznacza, że liczebność tych drapieżników w okolicy występowania szkód w inwentarzu jest bardzo duża, lub że za moment nastąpią ataki na ludzi – informują członkowie Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. – Jeśli inwentarz nie jest odpowiednio chroniony, wystarczy jeden wilk wiedzący doskonale, że dostęp do takiego źródła pokarmu w okolicy jest łatwy i ataki na inwentarz będą się powtarzały. Wilki zabijają zwierzęta gospodarskie dlatego, że są one niedostatecznie chronione przez właścicieli. Pozostawiane przez całą dobę na nieogrodzonych lub słabo zabezpieczonych pastwiskach, bez jakiegokolwiek nadzoru. Jedyną metodą ograniczenia ataków wilków jest lepsza ochrona inwentarza.

Renata Szczepanik

r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

KOMPLEKSOWO, KOMFORTOWO I NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

W Szpitalu Powiatowym w Biskupcu od 1 września rusza Poradnia Ginekologiczna. Do tej pory kobiety musiały jeździć do innych ośrodków lub korzystać z opieki prywatnej.

Naszym celem jest intensyfikacja usług otwartego i bezpłatnego leczenia ginekologicznego. Pacjentki naszego oddziału od dawna dopytywały o możliwość kontaktu z lekarzami pracującymi w szpitalu. Mamy lokal, sprzęt i ludzi, więc od września będziemy mogli zapewnić opiekę paniom z Biskupca i okolic – mówi Grzegorz Wodzyński, koordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w biskupieckim szpitalu.

Ważne jest, że panie, które planują potomstwo oraz te, które już są w ciąży, znajdą opiekę w placówce bez konieczności wyjazdów. Ten sam lekarz będzie prowadził przyszłą mamę do momentu porodu. Praca poradni po-



może też w opiece nad pacjentką wymagającą zabiegu, od kwalifikacji, poprzez

operację, po opiekę pooperacyjną i późniejszy kontakt z lekarzem.

– Działamy szerokopasmowo: od położnictwa przez patologię ciąży po

patologię narządu rodniczego. Zajmujemy się ginekologią w pełnym zakresie, z prowadzeniem leczenia onkologicznego włącznie. W zakresie naszych usług znajdują się m.in. histeroskopia diagnostyczna, całkowita resekcja endometrium, usuwanie guzów jajników, a także całej macicy. Realizujemy zabiegi w asyście laparoskopowej. Udzielamy też konsultacji pacjentkom ze skierowaniem od innych lekarzy – wymienia dr Wodzyński.

Publiczna, czyli refundowana przez NFZ, poradnia znacznie zwiększy więc bezpieczeństwo i komfort pacjentek z uwagi na kompleksowy zakres usług świadczonych na najwyższym poziomie. Bo biskupiecki szpital cały czas się modernizuje i rozwija.

– Nasz blok operacyjny jest nowoczesny, dobrze wyposażony, pracują tu świetni fachowcy, a planujemy kolejne inwestycje, bo chcemy jeszcze doposażyć zarówno blok, jak i sam Oddział Ginekologiczno-Położniczy. W gabinecie nowej poradni trwają ostatnie prace, odświeżamy pomieszczenie, wstawiamy sprzęt. Na naszej stronie internetowej wkrótce będzie podany numer telefonu do rejestracji. Zapraszamy i czekamy na pierwsze pacjentki – mówi Marta Maciejewska, dyrektorka szpitala w Biskupcu.



I GDZIE SĄ TE KORKI?

WKRÓTCE ZROBI SIĘ NERWOWO NA KRAJOWEJ DRODZE 51 PRZY WJEŹDZIE DO OLSZTYNA. ZACZNIE SIĘ TAM BUDOWA RONDA KOŁO DYWIT. POTRWA ONA PÓŁTORA ROKU I TRZEBA SIĘ LICZYĆ ZE SPORYMI UTRUDNIENIAMI W RUCHU.

Na dniach zaczną się prace przy budowie ronda na skrzyżowaniu drogi 51 z drogą powiatową na Kieźliny i drogą do osiedla Sterow-

ców. A to oznacza duże kłopoty dla kierowców.

— Jakże korki? — dziwi się wmejl do redakcji jeden z kierowców z Dobrego Miasta na wieść o inwestycji. — Jedzie się gładko.

Nie cieszymy się jednak zbyt, bo to tylko na razie. Jak nas poinformował nas Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Au-

tostrad, wykonawca jeszcze nie przejął placu budowy, ale ma się to stać w ciągu kilku dni.

— Na przełomie sierpnia i września przekazujemy wykonawcy plac budowy — mówi

Fot. ZW

Karol Głębocki — W ciągu kilku dni ma przedstawić do zatwierdzenia plan organizacji ruchu i rusza z robotami. Z początku pewnie nie będzie wielkich utrudnień, ale już we wrześniu trzeba się spodziewać pierwszych prac budowlanych.

Jak przekonują drogowcy, rondo pozwoli na sprawne włączenie do drogi krajowej nr 51 ruchu z cmentarza i Kieźlin z jednej strony i z os. Sterow-

ców z drugiej, poprawiając tym samym bezpieczeństwo na skrzyżowaniu. Rondo jest potrzebne, bo na osiedlu już stoi 11 budynków a w sumie ma tu mieszkać 5 tys. osób. To będzie małe miasto, a już robi się tu niebezpiecznie, kiedy jadący z Olsztyna próbują na skrzyżowaniu skręcić w stronę os. Sterowców. Blokują tym samym ruch na krajówce. Problem z zwłóknieniem się do ruchu mają również jadący od strony Kieźlin w kierunku Olsztyna.

Budowa potrwa 18 miesięcy i będzie prowadzona na jednej z najbardziej ruchliwych dróg w regionie. To oznacza duże kłopoty dla kierowców. Nie trzeba być jasnowidzem, żeby wiedzieć, że kierowcy będą szukali alternatywy, żeby nie stać w korkach. Wielu pojedzie dro-

gą przez Różnowo i Słupy. To oznacza z kolei dużo większy ruch na ulicy Jagiellońskiej, a tu wąskim gardłem może stać się skrzyżowanie zaleją Sybiraków.

Oczywiście nie byłoby tych kłopotów, gdybyśmy mieli północną obwodnicę Olsztyna, ale na razie nawet nie znamy korytarza, którydy pobiegnie obwodnica, choć niektórzy już zapowiadają protesty.

Pod hasłem północnej obwodnicy kryją się trzy duże inwestycje: północna obwodnica Olsztyna, druga i mniejsza obwodnica samych Dywit i — co ważne dla kierowców codziennie jeżdżących tędy do czy z Olsztyna — przebudowa drogi 51 przez Las Miejski, od mostu na rzece Wadąg do skrzyżowania z ul. Sybiraków wraz z zrozbudową tego skrzyżowania. Prace przygotowawcze przewidziane są na lata 2021-2025, szacunkowy koszt około 20-kilometrowej drogi to około 980 mln zł. Sama budowa przewidziana jest na lata 2026-30.

Andrzej Mielnicki

Koszt inwestycji wynosi 6,1 mln zł, z czego połowę wyłoży GDDKiA a drugą połowę wspólnie gmina Dywity i spółka Arbet, która buduje osiedle Sterowców.

REKLAMA

WIN-I.747.1.5.2021

Olsztyn, 23 sierpnia 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2020 r. poz. 1043 ze zm.),

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI

zawiadamia, że na wniosek pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotyczącej realizacji inwestycji pn. „**Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Elk – Korsze wraz z elektryfikacją**” – **Etap B, odcinek 4 – stacja Kętrzyn.**

Zgodnie z wnioskiem inwestycją będą objęte nieruchomości (lub ich części) położone na terenie gminy i miasta Kętrzyn, powiat kętrzyński, województwo warmińsko-mazurskie, na działkach ewidencyjnych o numerach:

GMINA KĘTRZYN

- 137/2, 138, 139 w obrębie ewidencyjnym 0021 Kruszwiec
- 14, 68/5 w obrębie ewidencyjnym 0014 Jurki
- 3314/1 w obrębie ewidencyjnym 45 Trzy Lipy

MIASTO KĘTRZYN

- 373, 360/5, 144/12, 144/11, 144/13, 144/14, 144/15, 144/6, 144/9, 144/10, 143, 104, 103/3 w obrębie ewidencyjnym 0005 Miasto Kętrzyn
- 917, 591, 590, 533/3, 533/2, 531, 896/2 w obrębie ewidencyjnym 0006 Miasto Kętrzyn
- 389/1, 1/19, 380/1, 380/2, 1/9, 1/10, 1/11, 1/21, 1/7, 1/6, 1/5, 357, 1/18, 1/17, 353, 1/16, 1/15, 1/14, 350, 349, 1/13, 347, 142, 117, 3, 4, 5, w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn

Wniosek obejmuje działki ewidencyjne, stanowiące własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym PKP Polskie Koleje Państwowe S.A. o numerach:

Gmina Kętrzyn

- 138 w obrębie ewidencyjnym 0021 Kruszwiec

Miasto Kętrzyn

- 144/12, 144/13, 144/14, 144/15, 144/10 w obrębie ewidencyjnym 0005 Miasto Kętrzyn
- 1/19, 1/9, 1/11, 1/21, 1/7, 1/6, 1/18, 1/17, 1/16, 1/15, 1/14, 1/13, w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn

W oparciu o art. 9o ust. 3 pkt 3 ww. ustawy o transporcie kolejowym, do wniosku dołączono mapy z projektami podziału nieruchomości dla działek ewidencyjnych numer:

Gmina Kętrzyn

- 137/2, 139 w obrębie ewidencyjnym 0021 Kruszwiec
- 3314/1 w obrębie ewidencyjnym 45 Trzy Lipy

Miasto Kętrzyn

- 373, 360/5, 104 w obrębie ewidencyjnym 0005 Miasto Kętrzyn
- 917, 591, 533/2, 896/2 w obrębie ewidencyjnym 0006 Miasto Kętrzyn
- 389/1, 1/5, 349, 347 w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn

sporządzone zgodnie z przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz ustawy z dnia 17 maja 1989 r. - Prawo geodezyjne i kartograficzne.

Zgodnie z art. 9s ust. 3, 3b ww. ustawy działki ewidencyjne przeznaczone w części pod inwestycję, przejmowane na rzecz Skarbu Państwa (za odszkodowaniem) lub stanowiące własność Skarbu Państwa, o numerach:

Gmina Kętrzyn

- 137/2, 139 w obrębie ewidencyjnym 0021 Kruszwiec
- 3314/1 w obrębie ewidencyjnym 45 Trzy Lipy

Miasto Kętrzyn

- 373, 360/5, 104, w obrębie ewidencyjnym 0005 Miasto Kętrzyn
- 917, 591, 533/2, 896/2 w obrębie ewidencyjnym 0006 Miasto Kętrzyn
- 389/1, 1/5, 349, 347 w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn

PLK S.A. nabywa z mocy prawa z dniem, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej stała się ostateczna, prawo użytkowania wieczystego ww. nieruchomości gruntowych nabytych z mocy prawa przez Skarb Państwa lub stanowiących jego własność, z wyłączeniem nieruchomości, o których mowa w ust. 3e, oraz prawo własności budynków, innych urządzeń i lokali znajdujących się na tych nieruchomościach.

W odniesieniu do części działek ewidencyjnych o numerach:

Gmina Kętrzyn

- 137/2 w obrębie ewidencyjnym 0021 Kruszwiec
- 14 w obrębie ewidencyjnym 0014 Jurki
- 3314/1 w obrębie ewidencyjnym 45 Trzy Lipy

Miasto Kętrzyn

- 144/11, 144/9, 104, 103/3 w obrębie ewidencyjnym 0005 Miasto Kętrzyn
- 917, 533/3, 896/2 w obrębie ewidencyjnym 0006 Miasto Kętrzyn
- 380/1, 380/2, 1/10, 350, 117, 4, 5 w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn

W granicach wskazanych we wniosku przewiduje się ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej w zakresie wskazanym w art. 9s ust. 9 ww. ustawy.

W odniesieniu do objętych wnioskiem terenów:

- dróg publicznych stanowiących działki ewidencyjne o numerach:
- 144/6, 143 w obrębie ewidencyjnym 0005 Miasto Kętrzyn
- 590 w obrębie ewidencyjnym 0006 Miasto Kętrzyn
- 142, 353 w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn
- wód płynących stanowiących działki ewidencyjne o numerach:
- 68/5 w obrębie ewidencyjnym 0014 Jurki, Gmina Kętrzyn
- 531 w obrębie ewidencyjnym 0006 Miasto Kętrzyn
- 357, 3 w obrębie ewidencyjnym 0007 Miasto Kętrzyn

PKP PLK S.A. nabywają uprawnienie do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji.

Niniejsze zawiadomienie wywołuje skutki określone w art. 9o ust. 8, 9, 11, 12, 13, 14 ustawy o transporcie kolejowym.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 §1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zmianami) strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania, mogą, w terminie 7 dni od podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości, składać w przedmiotowej sprawie, w formie pisemnej wnioski dowodowe, uwagi i żądania poprzez kontakt e-mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl lub korespondencyjnie pocztą tradycyjną na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki WWWURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel <https://obywatel.gov.pl/ePUAP>. Akta sprawy znajdują się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w pok. nr 326.

KOLEJNY NIETOPERZ ZE WŚCIEKLIZNĄ W OLSZTYNIE

Kolejny przypadek wścieklizny w Olsztynie. Tak jak wcześniej stwierdzono ją u nietoperza. Zwierzę zostało znalezione w bloku przy ul. Lengowskiego 12. — Nietoperz, u którego stwierdzono wściekliznę, miał kontakt z człowiekiem, dlatego został wyznaczony obszar zagrożony na okres trzech miesięcy — mówiła Magdalena Zbanyszek-Kalinowska, powiatowa lekarka weterynarii w Olsztynie, odnosząc się do pierwszego przypadku z 17 sierpnia. Zamieszkiwanie nietoperzy w pobliżu siedlisk ludzkich, lasów, parków i zabudowań, a nawet bytowanie w szczelinach znajdujących się w budynkach mieszkalnych jest zjawiskiem naturalnym. Nietoperze w Polsce podlegają ścisłej ochronie gatunkowej. Nietoperze, tak jak inne ssaki, są wrażliwe na zakażenie wirusem wścieklizny, ale ryzyko transmisji zarazka, czyli przenoszenia wirusa między zwierzętami, jest niewielkie. U chorych nietoperzy

obserwuje się utratę zdolności lotu, nadpobudliwość na dotyk i dźwięk, przewracanie się na grzbiet i aktywność dzienną niespotykaną u zdrowych osobników. Nietoperze nie wykazują agresji. Kontakt fizyczny z tak zachowującym się nietoperzem może stwarzać zagrożenie zakażenia się wścieklizną. Dlatego w obrębie obszaru zagrożonego: 1. Należy unikać kontaktu ze zwierzętami dzikimi. 2. Nie dotykać zwierząt podejrzanych lub padłych, a w przypadku znalezienia na obszarze zagrożonym martwego nietoperza lub innego dzikiego ssaka należy o tym powiadomić Regionalne Centrum Bezpieczeństwa w Olsztynie, policję lub powiatowego lekarza weterynarii. 3. Psy powinny być trzymane na uwięzi, wyprowadzane na smyczy, a koty trzymane w zamknięciu. 4. Bezwzględnie należy dopełnić obowiązków corocznych szczepień psów przeciw wściekliznie.

BEZ gorsetu

KULTURĘ WYSSAŁAM Z MLEKIEM MATKI

TERESA WOJCINOWICZ Z ELBLĄSKĄ KULTURĄ ZWIĄZANA JEST OD DZIECIŃSTWA. JEJ PASJA PRZERODZIŁA SIĘ W ŻYCIE ZAWODOWE. DZIŚ, CHOĆ JEST JUŻ NA EMERYTURZE, JAKO PREZES ELBLĄSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO, NADAŁ CZYNNIE BIERZE UDZIAŁ W ŻYCIU KULTURALNYM MIASTA.

— Czym jest dla Pani kultura?

— Kulturę wyssałam z mlekiem matki. Jako dziecko bardzo długo nie miałam pięknych lalek, ale zawsze miałam książki. Bardzo szybko zaczęłam czytać, dla mnie książka była bardzo ważna. Szybko też zaczęłam chodzić do teatru. Zawsze starałam się siedzieć na środku w pierwszym rzędzie, bo byłam przekonana, że wszyscy aktorzy grają tylko dla mnie, że nie ma widowni z tyłu, jestem tylko ja. I kulturę wybrałam sobie jako kierunek studiów, bo to jest część mnie. Wydaje mi się, że niezależnie od tego, w jakiej miejscowości mieszkamy, w jakiej naszej rodzinie jest sytuacja finansowej, jak przygotowani są nasi rodzice, to my kształtujemy siebie przez całe życie. Teraz jestem na emeryturze i nie wyobrażam sobie, żeby wieczorem nie przeczytać, chociaż kilku kartek książki czy żeby nie pójść na spektakl do teatru.

— Swoje życie zawodowe również poświęciła Pani szeroko pojętej kulturze.

— Po powrocie ze studiów zaczęłam pracę w Zakładowym Domu Kultury Zamech Pałacowy. To tam spędziłam najpiękniejsze lata zawodowe i spotkałam fantastycznych artystów. Pałacowy miał salę widowiskową przy ul. Fabrycznej na 850 miejsc. Tam występowały wszystkie gwiazdy polskiej sceny, zarówno klasycznej, jak i rozrywkowej. Ta sala niestety spłonęła.

— Jak wygląda życie pracownika kultury?

— Pracując w kulturze, to nie jest tak, że człowiek pracuje od do. Pracuje się tak długo jak trzeba, a to powoduje, że ma się skłonności typowo społeczne. Jest coś, co chce się robić i umie się to robić. Nie patrzy się na to ile za to płacą i ile czasu to zajmuje, bo to przynosi satysfakcję. Patrząc na widownię w Bażantarni, na to, jak jest zadowolona, mimo że czasami jestem bardzo zmęczona, to ta radość powoduje, że zmęczenie znika.

— Będąc na emeryturze, nie zrezygnowała Pani z kultury. Jest Pani prezesem Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego.

— Od 1972 roku pracowałam w Pałacyku. Przez wiele



foto: Ryszard Biel

lat byłam jego kierownikiem. Tam prowadziliśmy bardzo szeroką działalność na rzecz mieszkańców Elbląga. Tam była kawiarnia, pierwsza antena satelitarna i jeden z pierwszych magnetowidów, na którym można było oglądać filmy. Pracując tam, zostałam zaproszona do współpracy z ETK. Później zostałam członkiem, następnie członkiem rady, a ostatecznie od 11 lat piastuję stanowisko prezesa.

— Proszę opowiedzieć o początkach Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego.

— Elbląskie Towarzystwo Kulturalne, gdy powstawało, miało być partnerem dla Urzędu Miejskiego, lokalnych artystów i instytucji kultury działających w Elblągu. Ludzie, którzy tworzyli ETK, to byli ludzie, którzy tworzyli Galerię El, klub filmowy „Czerwona Oberża”, tworzyli zespoły artystyczne i miejski teatr. Członków założycieli

było około 120 do tego około 20 instytucji. Zadaniem ETK była koordynacja działalności artystycznej w mieście i wspieranie lokalnych środowisk twórczych. Byliśmy pomysłodawcami i organizatorami koncertów, które początkowo były koncertami dużych orkiestr, ale później też koncertów kameralnych, które były organizowane co miesiąc. Na gruncie tych koncertów powstał pomysł zorganizowania Letniego Salonu Muzycznego. Na początku koncerty odbywały się w plenerze, ale nie w Bażantarni, ponieważ muszla koncertowa była wopłakany stan. Dopiero później, po remoncie muszli, przenieśliśmy się na stałe do Bażantarni. Po eksperymentach z dniami i godzinami ostatecznie koncerty odbywają się w każdą niedzielę lipca i sierpnia o godzinie 17.

— Za nami kolejny, XXIV Letni Salon Muzyczny. Jakie ma Pani wrażenia związane z tą edycją?

— Na szczęście, po raz kolejny nawiązaliśmy współpracę z Teatrem im. A. Sewruka w Elblągu, co znacznie nam ułatwiło organizację tego wydarzenia. Jednym z trudniejszych

punktów jest strona techniczna, której widzowie nie widzą. Muszla koncertowa w Bażantarni nie ma żadnego zaplecza, więc to zaplecze dla artystów trzeba stworzyć. Do tego dochodzi nagłośnienie i ławki dla artystów. Koncerty to już jest wisienka na torcie i sama przyjemność. W tym roku obyło się bez większych wpadek. Jeśli chodzi o pandemię to w porównaniu do poprzedniego roku, mieliśmy duży komfort. Na widowni mogło być 250 niezaszczepionych osób. Sprawdzając przed koncertami, okazywało się, że większość szczepienia ma już za sobą. Bażantarnia jest zresztą takim miejscem, które stwarza możliwość bycia w dużej grupie ludzi, zachowując jednocześnie dystans. W tym roku Zieleń Miejska przygotowała na tarasach bardzo dużo ławek, więc ludzie siedzieli nie tylko przed muszlą, ale i wokół.

Jestem bardzo zadowolona z tegorocznej edycji, ponieważ uważam, że udało nam się to wszystko bardzo dobrze zorganizować. Warto wspomnieć, że ETK opiera się na wolontariuszach, my nie zatrudniamy pracowników. I muszę przyznać, że dużą rolę w tym wszystkim odegrała rodzina, bo rodzina nie odmówi pożyczania samochodu, czy pomocy w wnoszeniu rzeczy.

Letni Salon Muzyczny doczekał się stałych bywalców. Mamy na przykład na widowni panią Emilię, która nie opuściła żadnego koncertu przez wszystkie dwadzieścia cztery lata. Nawet gdy padał deszcz, to pani Emilia siedziała na widowni i nie szukała schronienia. Mamy też takiego sympatyka, który systematycznie w czerwcu przychodzi do nas po informacje, uczestniczy w niemalże wszystkich koncertach i widać, że dla niego jest to też ważne. Zauważyłam w tym roku, że mamy coraz młodszą widownię, co jest miłym zaskoczeniem.

Karolina Król



foto: Ryszard Biel

MNIEJ ZNACZY WIĘCEJ

MINIMALIZM TO STYL ŻYCIA, KTÓRY DAJE MI WOLNOŚĆ, DO NICZEGO MNIE NIE ZMUSZA I W NICZYM MNIE NIE UCISKA – MÓWI 24-LETNIA KAROLINA ZABARYŁŁO Z ELBLĄGA, KTÓRA NA YOUTUBE PROWADZI KANAŁ CIUT WIĘCEJ.

— Minimalizm dziś postrzegany jest różnie. Czym jest dla ciebie?

— To uwolnienie się od posiadania rzeczy, konsumpcji i chęci posiadania coraz to więcej i więcej. Zaczęłam wprowadzać minimalizm w swoim życiu po zainteresowaniu się ekologią i nurtem zero waste. Ograniczenie konsumpcji jest wyrazem szacunku dla planety. Odkąd wprowadziłam w swoje życie zmiany i nie kuszą mnie promocje i marna jakość, decyduję się na zakupy jedynie w momencie, kiedy naprawdę czegoś potrzebuję – rzeczy etycznych, dobrej jakości. Każdy zakup jest przemyślany i wszystko, co wprowadzam do swojego mieszkania, starcza mi na długo i służy mi bardzo często. Co ciekawe – wydaje mi się, że naturalnie jestem maksymalistką. Uwielbiam otaczać się rzeczami, uwielbiam mieć dużo. Kiedyś myślałam, że minimalizm nie jest dla mnie.

— W jaki sposób zmieniłaś się w minimalistkę?

— Wyznaję zasadę małych kroków. Od lat nie spieszyłam się z minimalizowaniem wszystkiego. To długi proces, w którym nadal jestem. Przez pierwsze lata mówiłam o sobie jako o nie-minimalistce, bo wydawało mi się, że nigdy nie dojdę do tak zaawansowanego poziomu i wtedy chyba nawet nie chciałam. Zaczęło się od ubrań. Nie od razu jednak stworzyłam szafę kapsułową. Nie wiem, czy nawet teraz moja szafa zgadza się z wytycznymi tej konkretnej minimalistycznej szafy. Po kilku latach zaczęłam redukować książki i ten proces trwał kolejne kilka lat. Tak naprawdę skończył się kilka dni temu, kiedy robiłam ostatnie czystki. Minimalizm to styl życia, który daje mi wolność, do niczego mnie nie zmusza i w niczym mnie nie uciska. Nie jest dla mnie czarnobiałą szafą basic ubrań, czy



KAROLINA ZABARYŁŁO:

ODKĄD WPROWADZIŁAM W SWOJE ŻYCIE ZMIANY I NIE KUSZĄ MNIE PROMOCJE I MARNA JAKOŚĆ, DECYDUJĘ SIĘ NA ZAKUPY JEDYNIIE W MOMENCIE, KIEDY NAPRAWDĘ CZEGOŚ POTRZEBUJĘ RZECZY ETYCZNYCH, DOBREJ JAKOŚCI. KAŻDY ZAKUP JEST PRZEMYŚLANY I WSZYSTKO, CO WPROWADZAM DO SWOJEGO MIESZKANIA, STARCZA MI NA DŁUGO I SŁUŻY MI BARDZO CZĘSTO. CO CIEKAWIE – WYDAJE MI SIĘ, ŻE NATURALNIE JESTEM MAKSYMALISTKĄ. UWIELBIAM OTACZAĆ SIĘ RZECZAMI, UWIELBIAM MIEĆ DUŻO. KIEDYŚ MYŚLAŁAM, ŻE MINIMALIZM NIE JEST DLA MNIE.

kubkami w kuchni w jednym kolorze albo brakiem ozdób w domu. Mój dom i moje życie nie wygląda jak to pokazywane w Internecie, gdzie osoby naprawdę mają jedynie to co potrzebne i wykorzystywane w danym momencie. Mam nieco więcej. Zawsze bałam się minimalizmu, bo myślałam, że musi wyglądać jak ten z Internetu, a to jest nieprawdą. Minimalizm to dla mnie po prostu posiadanie mniej. W jakiej formie, to już zależy od konkretnej osoby.

— Ty zatem stosujesz go po swojemu. Co było największym wyrzeczeniem?

— O dziwo, naprawdę nie jest dla mnie wyrzeczeniem. Kompletnie nie. Może dlatego, że nie stosuję żadnych podręczników. Robię tylko to, co podpowiada mi intuicja. Po prostu redukuję przedmioty w domu i nie wprowadzam żadnej nowej rzeczy bez przemyślenia. Zaczęłam to robić ze względu na ekologię i nadal właśnie w taki sposób patrzę na ten proces. Staram się nie kupować w sieciówkach, bo to wyzwało we mnie największy konsumpcjonizm. Większości ubrań nie używałam, nie miałam się w co ubrać, cały czas odczuwałam, że mam za mało, a moje ubrania były zazwyczaj z poliestru, bo nie czytałam składów. Teraz skupiam się na polskich markach. Ceny danych rzeczy są o wiele wyższe, ale z racji tego, że kupuję je rzadko, rachunek się wyrównuje. Często jest to bardziej opłacalne, bo kupuję tylko jedną bądź dwie rzeczy, a nie całą torbę rzeczy z promocji. Mam w szafie ubrania z dobrym składem, które uwielbiam i mogę nosić na okrągło. Oczywiście jest w niej też trochę sieciówkowych rzeczy, bo w swoim redukowaniu starałam się być rozsądna i działać ekologicznie. To, co mogłam, zostawiałam. Nie zależało mi na



fol. mat. prasowe

podniesieniu prestiżu mojej szafy, czyli posiadaniu jedynie polskich marek, a zredukowaniu ubrań, których nie lubię. Wszystkie, które odłożyłam: oddałam lub sprzedałam. Nic nie poszło na śmietnik, to było dla mnie bardzo ważne. Bardzo ciekawe jest to, że najwięcej wyrzeczeń kosztuje mnie zero waste, czyli nurt, którym zachłysnęłam się na początku, który doprowadził mnie do minimalizmu. Nigdy nie należałam do tych modnych osób zero waste. Kiedy zaczynałam swoją przygodę, nie było to nawet modne. Nie było sklepów zero waste, trudno było znaleźć naturalne kosmetyki, przynajmniej niedoświadczonej osobie, takiej jak ja. Na początku czułam w tym wielką frajdę. Wolność w tym, że nie zawsze muszę mieć piękną butelkę, bo przecież wystarczy stary słoik. Nie muszę brać foliówek na chleb, bo mogę uszyć woreczki ze starych materiałów, które zalegają u mnie w domu itp. Już wtedy czułam, że mniej znaczy więcej. Ale po latach, po czasie kiedy wiem więcej, zero waste bardzo mnie ogranicza. Zauważam, że nie da się żyć w tym nurcie. Najbardziej przeszkadza mi to w kuchni. Idealnie byłoby, gdyby każdy składnik był sezonowy, nieprzetworzony, bez

plastiku, bez mięsa i produktów odzwierzęcych. Dodatkowo super, gdyby był bez glutenu i cukru. Nagle okazuje się, że lepiej nic nie jeść, bo z tych wytycznych jestem w stanie znaleźć rzeczy jedynie na swojej działce, cztery miesiące w roku, co jakiś czas i to nie tak obficie, jakbym potrzebowała. To mnie bardzo męczy. Próbuję się z tym uporać, choć nie jest łatwo. Natomiast w minimalizmie nie ma ani jednej rzeczy, która byłaby dla mnie trudnością. To totalna wolność i radość.

— **Niektórzy dziś szaleją za Marie Kondo. Też była twoją inspiracją?**

— Cały czas mam ją na liście do przeczytania (śmiech). Może to właśnie dlatego, że nie miałam nigdy żadnego guru minimalizmu nad sobą, mam w tym taką wolność i radość, bo wydaje mi się, że wciąż robię ogromne postępy i spełniam się w tym. Może gdyby Marie Kondo przyjechała na rewizję dostałabym dwójkę z plusem. Oczywiście dochodziły do mnie słuchy o jej praktykach, ale pamiętałam tylko jedną, z której korzystałam zanim usłyszałam, że to jej pomysł, mianowicie: „podczas porządków dotknij każdą rzecz, pomyśl kiedy miałaś ją na sobie, czy ją lubisz, czy jest ci potrzebna.”

To robi wielką robotę! Minimalizm sprawia, że szanuje się każdą rzecz w domu i wykorzystuje się ją w miarę możliwości jak najczęściej. To wspaniale, gdy otaczamy się jedynie rzeczami, które uwielbiamy i używamy.

— **Na swoim blogu Ciut Więcej piszesz nie tylko o minimalizmie, ale też o zero waste, o codzienności, ale też o wierze. Jesteś też popularną youtuberką. Co jest najtrudniejsze w blogowaniu?**

— Niestety trudno mi blogować w momencie, gdy mam większą publiczność na YouTube. Choć moje 23 tysiące to nie za wiele, patrząc na realia tej platformy, to dla mnie jest to ogromna liczba, za którą jestem wdzięczna. Blog był swego rodzaju moim pamiętnikiem. Mogłam powiedzieć tam wszystko, co chciałam, żeby trafiło do grona moich odbiorców, ale nie było w tym nic głębokiego. Dopiero, gdy swojego nastoletniego bloga przekształciłam w swoją stronę Ciut Więcej miałam cel: opowiadać o sztuce i pięknych rzeczach. Od tego momentu uwielbiałam mojego bloga i chciałam się nim dzielić ze wszystkimi. Jednak po kilku miesiącach przyszedł pomysł na YouTube i vlogi z miast, gdzie odwiedzam galerie



fol. mat. prasowe

sztuki i muzea. Pod względem dotarcia do odbiorców to był strzał w dziesiątkę, ale załakowało mnie to wpisanie bloga. Od dwóch lat próbuję wrócić do formy pisemnej, ale idzie mi to słabo. Chcę mieć z moimi widzami otwartą relację, ale po kilku latach na

YouTube zdałam sobie sprawę, że ludzie nie za bardzo chcą relacji ze mną i część z nich to przypadkowi ludzie, którzy przychodzą tylko ponarzekać, a mnie to blokuje.

— **Masz zaledwie 24 lata, a na swoim koncie wiele wpisów i filmów, książki,**

zajmujesz się fotografią. No i jeszcze też opowiadasz o tym, co robisz. To kwestia dobrego planowania?

— Kiedyś zaczęłam bym się słysząc te słowa. Dobra organizacja i planowanie było moim największym atutem. Teraz jednak wiem, że to największa zmała mojej codzienności. Nakładałam na siebie milion obowiązków i powinności, celów i planów, które obciążały mnie fizycznie i psychicznie. Dopiero teraz zwalniam. Uczę się odpoczywać. Nie robić nic. Po prostu leżeć. Być ze sobą. Pomyśleć od dnia, tygodniu, miesiącu. Ustalić w głowie jakiś plan i cel, ale na spokojnie. W swoim wspaniałym planowaniu w tysiącu notesów nigdy nie zapisałam punktu: „odpoczynek”, a to wielki błąd. Nadal oczywiście chcę rozwijać swoją markę roślinoprzestrzenie.pl, pisać e-booki, nagrywać inspirujące filmy na YouTube i tworzyć wiele wspaniałych rzeczy. Kiedyś moim celem byłoby zrobienie planu na miesiąc, teraz rozkładałam go na rok. Staram się poświęcać dużo czasu sobie i mojemu mężowi. Teraz chcę zwolnić i być. Chcę, żeby bycie Karoliną było największą wartością, a nie wszystkie moje osiągnięcia spisane po nazwisku.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

Po rozwodzie 60-letni Dean Bevan z Wielkiej Brytanii czuł się nieszcześliwy. Lekarstwem okazała się kukła Sarah. Wkrótce Brytyjczyk dokupił sobie sześć „konkubin”. Harem lateksowych lalek nie służy mu tylko do zaspokajania popędu płciowego. Beaven spędza z nimi czas, rozmawia, ogląda telewizję.

Takich mężczyzn jak Wania i Dean będzie więcej. Realistyczne sekslalki podbijają serca samotnych panów, a nawet osób pozostających w stałych związkach. „Lalki do seksu nowej generacji są mile i gładkie w dotyku. To zasługa wysokiej jakości materiałów, których użyto do ich wykonania. Wymarzoną sexlalkę można zaprojektować w najdrobniejszych szczegółach — zaczynając od karnacji, koloru włosów i oczu, skończywszy na odcieniu warg sromowych” podaje fox360.net. Kukły osiągnęły taki poziom realizmu, że na zdjęciach trudno je odróżnić od żywego człowieka.

Seks za 10 tys. zł.

Lalki miłości sprzedają się w olbrzymich ilościach w Japonii, a także bogatych krajach Zachodu. Są dostępne również w Polsce. Na popularnych portalach aukcyjnych bez problemu znaleźliśmy kilkadziesiąt ofert. Sprawdziliśmy jedną z nich.

„Mia z pewnością spełni każdą fantazję swoim pełnym ciałem, wzruszając ramionami, realistycznymi fałdami na plecach, uroczą twarzą i nieodpartym muffinowym topem” — zapewnia sprzedawca. — „Całe jej ciało jest wsparte na supermocnym szkieletie ze stali nierdzewnej, który ma ruchome i zginane złącza, jak prawdziwa kobieta! Ułóż ją w każdej pozycji, o jakiej możesz pomyśleć, ubierz ją w swoją ulubioną bieliznę lub bikini, spryskaj ulubionymi perfumami”.

Mia ma 160 cm wzrostu i waży około 55 kg. W komplecie z lalką klient otrzyma m.in. balsam do ciała, środki czyszczące, zestaw bielizny, wkładki dopochwowe, różdkę USB do ogrzewania, czy podręcznik obsługi. Jednak nie jest to tania przyjemność. Za cały komplet trzeba zapłacić około 10 tys. zł plus koszty wysyłki.

Holenderskie żony

Na lateksowe towarzyski decydują się nie tylko panowie po pięćdziesiątce, lecz także młodzi mężczyźni. Dlaczego?

— Dla mnie jest to forma sztuki — wyjaśnia Andrzej,

trzydziestolatek z Elbląga. — Ludzie od wieków uprawiali erotyczną twórczość. Pisali miłosne wiersze, malowali obrazy. Fantazjowali o idealnym kochanku lub kochance. Dzisiejsze technologie pozwalają wcielić te fantazje w życie. Właśnie tym są lalki miłości, lub „holenderskie żony” jak niektórzy je nazywają. To połączenie technologicznego geniuszu i wrażliwości artystycznej.

Andrzej przez wiele lat podziwiał tę sztukę oglądając filmy i zdjęcia w internecie. W końcu zdecydował się na zakup.

— Evelyn znalazłem przypadkowo na jednym ze sklepów internetowych — wyznaje. — Wygląda bardzo naturalnie. Ma pełne kształty, duże piersi. Jej oczy i usta są pełne ciepła, nieśmiała i jednocześnie tak zmysłowa. To dziewczyna, do której niewinnie się przytulisz po szalonej nocy, pełnej przygód. Nie mogę się doczekać, kiedy wreszcie się spotkam.

Póki co Andrzej musi uzbroić się w cierpliwość. Aby spełnić swoje marzenie potrzebuje około 12 tys. złotych. Tyle właśnie kosztuje jego „druga połowka”.

— Co miesiąc odkładam po 600-700 zł. Jeśli pójdzie dobrze, za półtora roku uzbioram potrzebną kwotę — kalkuluje.

Pojawia się pytanie, czy nie lepiej poznać prawdziwą kobietę?

— Nie nadaję się do związków — mówi Andrzej. — Mam trudny charakter. Myślę, że żadna kobieta nie byłaby ze mną szczęśliwa. Jestem też z natury samotnikiem. Nie chcę tworzyć rodziny, ani wdawać się w romanse. Sekslalka do idealne rozwiązanie.

W grę nie wchodzi również korzystanie z usług agencji towarzyskich.

— Może myślę, jak naiwny idealista. Ale moim zdaniem kontakty intymne powinny zachodzić tylko pomiędzy osobami, które czują do siebie sympatię i pociąg. Płatny seks to wynaturzenie — przekonuje Andrzej. — Kobiety odczuwają głęboką odrzę do mężczyzn, którzy korzystają z usług prostytutek. Wystarczy poczytać w internecie, co wypisują na temat takich facetów. Nie potrafiłbym kochać się z kobietą, której chce się rzygać na mój widok. Która tylko marzy, abym jak najszybciej skończył i zniknął. I której musiałbym płacić 200 zł za godzinę.

Producentowi sekslalki Andrzej zapłaci znacznie więcej.

— Ale w dłuższej perspektywie czasu wyjdzie taniej, niż regularne wynajmowanie pań do towarzystwa. Poza tym wto-



foto: Charles Deluvio on Unsplash

ZASTĄPI ŻONĘ, KOCHANKĘ I PROSTYTUTKĘ?

warzystwie sekslalki czułbym się o niebo lepiej — przyznaje.

Istoty z różnych światów

Wielkie nadzieje z przemysłem realistycznych sekslalek wiąże Jacek, student ekonomii.

— Takie lalki rozwiązałyby wiele męskich problemów w sferze intymnej — twierdzi. — Mamy XXI wiek. Ale dobry seks wciąż pozostaje luksusem, dostępnym dla nielicznej grupy samców alfa. Jeśli nie wyglądasz jak Brad Pitt, albo nie zarabiasz powyżej przeciętnej, pozostaje ci masturbacja i filmy dla dorosłych.

Finansowy sukces również nie gwarantuje udanego życia erotycznego.

— Kobieta i mężczyzna to istoty z różnych światów — przekonuje Jacek. — W głębi serca jesteśmy sobie obcy i nigdy do końca się nie dogadamy. Istnieją co prawda pary, które rozumieją się bez słów. Ale to szansa jedna na milion.

Mamy zupełnie różne potrzeby. Tak ukształtowała nas ewolucja oraz kultura. Szczególnie dotyczy się to sfery seksualnej. Co innego nas pociąga, co innego podnieca. Te różnice prędzej czy później prowadzą do nieporozumień oraz konfliktów. Ponad połowa związków nie wytrzymuje kryzysu i rozpada się. Ludzie popadają potem w nerwice depresję, a nawet popełniają samobójstwa.

Zdaniem Jacka, dzięki lalkom miłości, nasza cywilizacja wznie się na kolejny szczebel rozwoju. Ten technologiczny wynalazek wyeliminowałby niektóre patologie społeczne.

— Jedną z takich patologii jest prostytutka — podkreśla. — To bardzo szkodliwa profesja. Ogromny odsetek byłych prostytutek wymaga poważnej terapii. Dzielenie się intymnością za pieniądze z dużą ilością przypadkowych, często odrzucających osób, zostawia trwałe rany w psychice. Pracownicy seksualne padają

WANIA MA TRZY ŻONY. MIESZKA Z NIMI W NIEWIELKIM BŁOKU NA OBRZEŻACH SANKT PETERSBURGU. CHOĆ ROSYJSKIE PRAWO ZABRANIA WIELOŻEŃSTWA, MĘŻCZYZNA NIE POPEŁNIA PRZESTĘPSTWA. JEGO „ŻONY” TO LATEKSOWE SEKSLALKI NOWEJ GENERACJI, DO ZŁUDZENIA PRZYPOMINAJĄCE PRAWDZIWE KOBIETY.

również ofiarami przemocy, wyzysku oraz handlu ludźmi. Płatny seks przynosi szkody także facetom — ostrzega.

Z prostytutką należy walczyć — apeluje Jacek.

— Niestety większość metod walki pozostawia wiele do życzenia — ubolewa. — Te metody opierają się na zakazach i nakazach. Nie oferują żadnej alternatywy. Co innego lalki miłości i seksroboty. Jeśli dadzą klientowi to samo, co panie do towarzystwa, ale za mniejsze pieniądze, agencje towarzyskie opustoszeją. Upadek najstarszego zawodu świata odwiedzie od złej drogi mnóstwo ludzi. Odetnie również źródło dochodu przestępczym grupom, które robią na tym biznes.

Na granicy dewiacji

Czy masowe korzystanie z nowoczesnych lalek miłości rzeczywiście przyniesie tyle korzyści? Wątpliwości co do tego ma Eryk Kowalczyk, olsztyński filozof, pedagog oraz familiolog.

— Należy pamiętać, że lalka jest przedmiotem. Seksualność skupiona na przedmiocie jest wyrazem niewłaściwie rozwiniętej dojrzałości seksualnej — konstatuje. — Nie wiem, czy można tutaj mówić o nie-dojrzałości. Ale na pewno mamy do czynienia z czymś niewłaściwym w tym obszarze ludzkiej aktywności. Lalka jako przedmiot jest wizualnie zbliżona do człowieka. Ma ludzki kształt, wygląd, posiada twarz przypominającą twarz kobiety. Mimo wszystko jest to wciąż rzecz. Są osoby, które uprawiają seks z meblami, bielizną, odkurzaczami, czy innymi przedmiotami codziennego użytku. Fascynacja takimi lalkami balansuje więc na granicy, jaka dzieli normę od dewiacji.

Istnieje też inne niebezpieczeństwo.

— Budowanie relacji intymnych z przedmiotem może przenieść się na to, w jaki sposób będziemy traktować inne osoby — ostrzega Kowalczyk. — Jeżeli mężczyzna przez dłuższy czas uprawia seks z lalką, to kiedy stanie przed kobietą, istnieje prawdopodobieństwo, że będzie ją traktować podobnie, jak przedmiot. Czyli jako obiekt pozbawiony jakichkolwiek uczuć i emocji. To również może powodować, że podczas intymnego kontaktu taki partner będzie wobec kobiety brutalny. Może zacząć ją bić, dusić, lub poniżać winny sposób.

Czy to oznacza, że „holenderskie żony” nie przynoszą żadnych korzyści?

— Mogą one stanowić urozmaicenie intymnego życia u osób dojrzałych. Jednak po winien to być jedynie dodatek — zastrzega Kowalczyk. — Lalki miłości przyniosą pożytek, ale tylko wtedy, gdy będzie się z nich korzystać mądrze i ostrożnie.

Paweł Snopkow

Warto wiedzieć:

- Pierwsze nowoczesne seks lalki produkowano w III Rzeszy. Miały one pomagać żołnierzom Wehrmachtu w rozładowywaniu seksualnego napięcia, a także przeciwdziałać gwałtom na kobietach, zamieszkujących okupowane tereny;
- W 2016 roku w Barcelonie ruszył pierwszy w Europie dom publiczny, oferujący sekslalki. W 2018 roku we Francji otwarto podobną agencję towarzyską. Wywołało to oburzenie w środowiskach feministycznych;
- Producenci realistycznych sekslalek oferują nie tylko modele przypominające kobiety. Istnieją także modele naśladujące męskie ciała, a nawet ciała zwierząt.

RAIL BALTICA WJEDZIE DO EŁKU

EŁK ZYSKA NOWE KOLEJOWE OBLICZE, A WSZYSTKO TO W RAMACH REALIZACJI RAIL BALTIKI, A DOKŁADNIE NA ODCINKU BIAŁYSTOK - EŁK. DZISIAJ NA EŁCKIM DWORCU PODPISANO UMOWĘ NA OPRACOWANIE PROJEKTÓW I WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH. POJAWILI SIĘ PRZEDSTAWICIELE RZĄDU, KOLEI ORAZ SAMORZĄDOWCY.

W czwartek (26 sierpnia) na ełckim dworcu kolejowym zorganizowano konferencję prasową dotyczącą modernizacji kolejowej naszego miasta, która będzie efektem rozbudowy trasy kolejowej Rail Baltica. Dokładnie chodzi o opracowanie projektów badawczych i wykonanie robót budowlanych dla fazy I projektu pn. „Prace na linii E75 na odcinku Białystok - Suwałki - Trakiszki (granica

państwa) – etap I odcinek Białystok – Ełk”.

W wydarzeniu uczestniczyli: ministra Infrastruktury Andrzeja Adamczyka, Prezesa PKP Ireneusza Merchela, Posła na Sejm RP Wojciecha Kossakowskiego, Prezydenta Ełku Tomasza Andrukiewicza, Jerzego Szmita – byłego wiceministra infrastruktury oraz przedstawiciela firmy Budimex, która będzie realizowała inwestycję.

— Dzisiaj, tutaj w Ełku, możemy powiedzieć: przyszedł czas na inwestycje w Polsce Wschodniej. To co jeszcze do niedawna było niemożliwe, jest realizowane. Rząd Prawa i Sprawiedliwości dotrzymuje słowa. Nie wierzone w to, że powstanie Via Baltica – droga ekspresowa przebiegająca w okolicach Ełku. Nie wierzone w to, że będziemy budowali Rail Balticę. Ełk staje się kolejnym ważnym węzłem komunikacyjnym, ważnym dla naszego regionu, ważnym dla naszego kraju — mówił na początku konferencji minister Adamczyk. Przedstawiciel rządu nie omieszkał również podziękować obecnym na uroczystości swoim rządowym i partyjnym współpracownikom, oraz Prezesowi Merchelowi. Zwrócił się również do Prezydenta Andrukiewicza.

— Mam nadzieję, że w dobrej współpracy uda nam się zrealizować te inwestycje. My mamy tutaj w pakiecie wiadukty kolejowe, rozwiązania drogowe, komunikacyjne. Jeżeli tylko samorząd miasta zechce je potem przejąć w administrację,



zostaną zrealizowane — obiecał wódcy naszego miasta Andrzej Adamczyk.

Rail Baltica to linia kolejowa prowadząca przez państwa nadbałtyckie (Estonia, Łotwa, Litwa, Polska i na zachód Europy) licząca sobie ponad 800 km, z czego niemal 400 jest na terenie Polski. Do tej pory zmodernizowano na terenie naszego kraju w ramach Rail Baltiki ok. 100 km. Praca na odcinku „ełckim” będą prowadzone do końca roku 2023.

Jakie zmiany oznacza to dla naszego miasta?

O tym mówił prezes PKP, Ireneusz Merchel. Z jego słów wynika, że w Ełku będzie umiejscowione centrum sterowania ruchem kolejowym. Stacja Ełk ma się stać kluczowym „sercem” odcinka Białystok - Ełk - Suwałki - Trakiszki. Te prace, które zostaną zrealizowane do końca 2023 r. to przede wszystkim przebudowa wszystkich torów stacyjnych, peronów, na tych pojawiają się windy oraz wiadukty

kolejowe. Zostanie przebudowana również stacja towarowa. Jednocześnie, jeszcze w tym roku, zostanie podpisana umowa na odcinek Ełk-Giżycko, zelektryfikacją tej linii.

— To jest to, co powinno nam w ciągu najbliższych kilku lat przynieść rozwój kolei międzyinodowej, towarowej, ale przede wszystkim ma służyć społeczeństwu — podsumował prezes zarządu PKP.

Z inwestycji zadowolony jest również poseł PiS z Ełku, Wojciech Kossakowski.

— Stajemy przed wielką szansą, że Ełk stanie się takim hubem komunikacyjnym, ponieważ – tak jak już Pan Prezes i Pan Minister podkreślali – w Ełku będą krzyżowały się wszystkie najważniejsze odcinki dróg, czy to krajowych czy to kolejowych. A to tym samym daje nam, elczanom, samorządom, szansę na rozwijanie nie tylko turystyki, ale też gospodarki. Od słów do czynów. To jest ten dzień, kiedy nasze zapowiedzi, obietnice, stają się faktem — kiedy prace na tej linii wchodzi w ostatni etap — podkreślał Wojciech Kossakowski, który wspominał również o tym, że Ełk zawsze był związany z koleją.

Poseł przywołał tym samym braci Adama i Mirosława Sawczyńskich jako tych, którzy szczególnie dbali o pamięć i dobre imię ełckiej kolei oraz podtrzymywali jej tradycję. Jednocześnie podziękował ministrowi Adamczykowi i Prezesowi Merchelowi oraz przeprosił ich za to, że „być może czasem zbyt nachalnie ciągał za rękaw ich mankie-

tów”, prosząc o to, aby inwestycje kolejowe trafiały do Ełku, na co minister z uśmiechem stwierdził, że „to prawda”.

Jerzy Szmit, szef regionalnych struktur PiS w Olsztynie, podziękował rządowi za realizację inwestycji oraz wyraził nadzieję, że firma Budimex poradzi sobie bez problemów z modernizacją linii kolejowej i infrastruktury.

Następnie podpisano umowę. Z ramienia wykonawcy parafował ją Jacek Daniewski, członek zarządu firmy Budimex. Sygnatariuszem ze strony polskiej kolei był Andrzej Osipów, dyrektor Regionu Północnego Centrum Realizacji Inwestycji PLK.

Maciej Chrościelewski

Niektóre z planowanych korzyści z Rail Baltica

- budowa 5 peronów dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych
- przebudowa sieci trakcyjnej
- przebudowa infrastruktury sanitarnej
- budowa pięciu wiaduktów kolejowo-drogowych
- budowa mostu kolejowego nad rzeką Ełk
- nowe przejście podziemne pod torami na stacji Ełk
- skrócenie czasu jazdy pociągów w ruchu pomiędzy stacjami Białystok i Ełk
- zwiększenie dostępności transportu kolejowego
- poprawa bezpieczeństwa ruchu kolejowego
- zmniejszenie negatywnego oddziaływania transportu kolejowego na środowisko.

(źródło: Budimex)

OLSZTYŃSKI TEATR LALEK NIE TYLKO DLA DZIECI

1 września w Olsztyńskim Teatrze Lalek odbędzie się premiera spektaklu „Powroty”, który porusza temat Holokaustu ujęty z perspektywy kobiet żyjących w różnych czasach i przestrzeniach. Choć na scenie zobaczymy tylko trzy aktorki, to atmosfera będzie gęsta i pełna napięcia.

Tematyka spektaklu jest bardzo trudna, lecz w teatrze, nawet lalkowym, nie powinno się unikać nieprzyjemnych treści. Pomysłodawczynią sztuki jest Jagna Polakowska, która wcieliła się w jedną z postaci.

— Skąd ten pomysł? Nie przerobiłam porządnie lekcji historii w szkole i któregoś dnia poczułam w środku, że kiedy oglądam obchody rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz, to nie oglądam tego do końca. Jedna

z więźniarek powiedziała, że ci, którzy przeżyli obozy koncentracyjne stają się legendą, a nie żywym pomnikiem. Wywołało to we mnie ogromny żal. Wtedy zrodził się pomysł na spektakl. Moim koleżankom i kolegom z teatru bardzo spodobał się ten pomysł, jednak na początku nie wiedzieliśmy jak to ugrzyć. Jest to temat bardzo trudny, moje pokolenie ciągle go nie przerobiło i do końca nie wiedzieliśmy jak się zabrać za realizację.

Spędziliśmy wiele godzin na przygotowaniach zanim przystąpiliśmy do realizacji — mówi Jagna Polakowska.

Realizacja pomysłu nie była najłatwiejsza, jednak największym problemem był brak finansów:

— Wysyłaliśmy chyba setki wiadomości, petycji z prośbą o dofinansowanie, niektóre organizacje wspomogły nas mniejszymi mniejszymi kwotami, aż przyszło nam do głowy wzięcie udziału w Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim.

W ten sposób udało nam się uzyskać potrzebne fundusze. Okazało się, że olsztyńscy potrzebują takiego spektaklu i zależy im na realizacji tego pomysłu.

Premierze spektaklu będzie towarzyszyć wystawa poświęcona historii olsztyńskich żydów:

— Wystawa przedstawia to, co dla nas historyków jest znane, ale dla mieszkańców Olsztyna już nie. Olsztyn jest miastem niemieckim, które już w latach trzydzie-

stych doświadczyło hitleryzmu, jednak kiedy nasi dziadkowie, rodzice, którzy zamieszkali tutaj po okresie wojennym, nie spotkali się z ludnością żydowską, bo już jej tutaj nie było. Mało kto wie, gdzie było wolsztyńskie getto, niektórzy nawet nie wiedzą, że w ogóle było. Na wystawie będzie można zobaczyć zdjęcia, dokumenty czy ikonografię — mówi dr Jerzy Kielbik, dyrektor Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego.

Autorka: Helena Radzikowska
Reżyseria: Helena Radzikowska
Muzyka: Natasza Topor, Dariusz Chociej
Ruch sceniczny: Piotr Michalcuk
Scenografia: Sylwia Maciejewska

Premiera odbędzie się 1 września w Olsztyńskim Teatrze Lalek o godzinie 19. Ilość miejsc jest ograniczona, ale będzie dostępna relacja na żywo w Internecie.

Lidia Wiczorek

SPORO OSTATNIO
PISZĘ O TZW.
SUPERFOOD.
A TO SIEMIĘ
LNIANE,
A TO PESTKI
OD ARBUZA,
A TO OGÓRKI...
ALE CO TO TAK
KONKRETNIE
JEST I CZEMU
ZARAZ SUPER?
I CO JESZCZE
MOŻNA TAK
NAZWAĆ...?

Superfood to po angielsku super żywność. Tyle tylko, że bynajmniej nie o walory smakowe tu chodzi — a przede wszystkim o wartości odżywcze. Skutkiem czego w polskich specjalistycznych sklepach handlujących wyłącznie zdrową żywnością od wielu lat furorę robią egzotyczne nasiona chia, jagody goji, a nawet spirulina, czyli mikroalga. Ale to jak to? A na naszej swojskiej, polskiej ziemi już się super żywności wyhodować nie da? Że co? Że tylko zapychanie się ogórkami mi zostało i dłuhanie pestek z arbuza...? A właśnie, że nie! Także we własnym ogródku, a nawet na działce pracowniczkiej wjeżdżając nam, z myślą następnie o konsumpcji, przynajmniej pięciu przedstawicieli takiej superfood. Nazwy może mało egzotyczne, ale wartości odżywcze w nich nie gorsze, może nawet lepsze, o dostęp całkiem łatwo, a i portfela nie nadszarpną — choć w tym sezonie tej ostatniej zalety już nie jestem taka pewna...!

Grunt, że w Polsce superfood też wyrośnie. No to wylizamy.

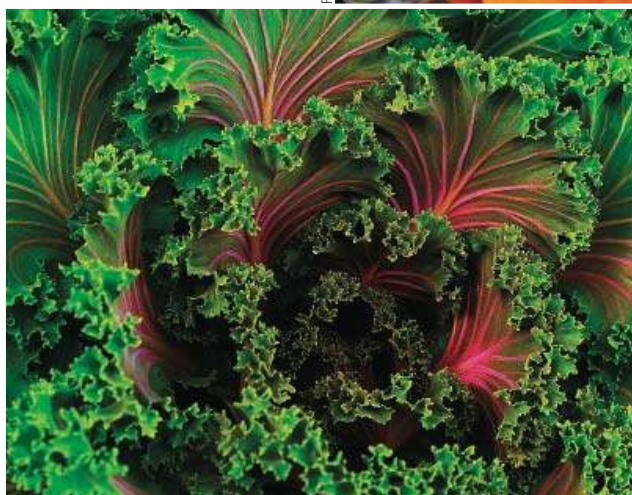
SUPERJEDZENIE Z DOMOWEGO OGRÓDKA

Dynia

Ponieważ jesień drobnymi kroczkami, ale jednak coraz bardziej dziarsko zmierza w naszą stronę — zaczynam od tego wdzięcznego warzywa. Dynia zawiera nie tylko całą masę składników wzmacniających odporność, ale wiele z nich działa też antynowotworowo. Szklanka dyniowego purée dostarcza 10 mg witaminy C oraz pokrywa siedmiokrotnie (!) dzienne zapotrzebowanie na witaminę A. Sporo też w dyni błonnika, ok. 7 g na szklankę, i karotenoidów, które odpowiadają



Fot. Pixabay



za piękny odcień pomarańczowego, ale i chronią nas przed chorobami serca, oczu i nowotworami. Dynia zawiera też magnez, wapń i potas. Natomiast pestki dyni są bogate w cynk — co najmniej 2,5 mg na 16 g, czyli średnią garść. Dostarczają też fitosteroli, które ograniczają wchłanianie cholesterolu z pożywienia.

Dynię można jeść pod wieloma postaciami i na kilka sposobów. Choćby jako składnik zupy-krem, a także w curry, gulaszu lub sosie na makaron.

DYNIA TO WARZYWO,
KTÓRE BARDZO DOBRZE SIĘ
PRZECHOWUJE W POSTACI
MROŻONEK, DZIĘKI
CZEMU Z JEJ WALORÓW
ZDROWOTNYCH MOŻNA
KORZYSTAĆ CAŁY ROK.

Mało kto wie, a jeszcze mniej praktykuje dynię jako podstawę ciast, ciasteczek, placków i deserów — a żałuję, że przyprawiona przyprawą korzenną to jest po

prostu delicia...! Do jesienno-zimowego jadłospisu zatem dynie marsz. A potem oczywiście na swoje działy czy Halloween — morda upiorka jak znalazł...!

Jarmuż

Należy do rodziny kapustnych i w smaku właśnie ją przypomina. To w Europie jedno z najpopularniejszych warzyw od czasów średniowiecza. Co nie dziwi, bo to skarbnica wartości odżywczych. Jest bogaty w białko, błonnik, wapń, żelazo, fosfor, cynk, magnez. Silne przeciwutleniacze — chlorofil, luteina, sulforafan — eliminują z organizmu substancje uszkadzające DNA i powodujące nowotwory, a także powstrzymują wzrost komórek rakowych. Szklanka jarmużu zaspokaja 90

proc. dziennego zapotrzebowania na witaminę C, 100 proc. na witaminę A i 450-

600 proc. (!) na witaminę K. Jarmuż zawiera też witaminy E oraz z grupy B. Ponieważ znakomicie czuje się w naszym klimacie, a wręcz lubi przymrozki — umyty i pokrojony powinien być dostępny w lodówce przez cały rok.

NAJLEPIEJ JEŚĆ JARMUŻ
NA SUROWO, Z SOKIEM
Z CYTRYNY I OLIWĄ, LUB
W POSTACI DUSZONEJ,
SMAŻONEJ, A TAKŻE
W ZUPACH I PIECZONY
— TAKIE ZDROWE CHIPSY.

Jak wszystkie zielone liście — świetnie sprawdza się jako składnik pesto. Ogólna zasada jest taka, że podobnie jak brokuły, najlepiej jeść jarmuż na surowo lub krótko gotowany na parze — nie pozbawimy go wtedy antyrakotwórczego sulforafanu, bo ten w wysokiej temperaturze przestaje być aktywny.



REKLAMA

**CENTRUM REHABILITACJI
NIEBIESKI HAMAK**
dr n. med. Agnieszka Biernacka

Specjalista rehabilitacji medycznej:
• konsultacje rehabilitacyjne dzieci i młodzieży
• diagnostyka neurorozwojowa niemowląt

Informacja i rejestracja codziennie
w godzinach 9:00-19:00 pod nr telefonu
665-282-412
Olsztyn, ul. Leśna 2

151120otr-a-M

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
**SPECJALISTA CHIRURGII
OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ**

• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych
zmian skórnych • leczenie chorób piersi
• leczenie nowotworów
przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰ **508 36 26 52**

156020otr-A-G

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE
CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. **89 534-55-65**

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC

- diagnostyka • leczenie zachowawcze
- skleroterapia żyłaków
- laserowe leczenie żyłaków!!!
- leczenie operacyjne żyłaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski

Maciej Sadowski tel. **89 509 344 667**
www.arteria.olsztyn.pl

152520otr-A-C

Lek. med.
Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna

LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. rej. **89 535-72-80**
po 13⁰⁰ codziennie

152820otr-A-C

PONIEDZIAŁEK

dodatek
praca.wm.pl

mp-otr-7083



Nać pietruszki

Choć zazwyczaj używamy jej do ozdoby — nać pietruszki prócz urody ma zdecydowanie więcej zalet. Przykładowo, jedna tylko łyżka natki zaspokozi dzienne zapotrzebowanie na witaminę C. Na 100 g przypada też całkiem sporo żelaza — 5 mg, z powodu wysokiego poziomu wspomnianej witaminy C łatwo wchłanianego. Co sprawia, że nać jest bardzo popularna wśród osób cierpiących na anemię. Sporo w niej też beta-karotenu, witamin z grupy B i K, wapnia, magnezu, kwasu foliowego oraz błonnika, którego na 100 g w naci jest aż 40 g. Dodatkowo flawonoidy i chlorofil sprawiają, że nać pietruszki ma też silne działanie antyoksydacyjne.

Z TYCH WSZYSTKICH POWODÓW WARTO TE NASZE POTRAWY OZDABIAĆ NATKĄ OBFICIEJ I ZDECYDOWANIE CZĘŚCIEJ!

Sypimy na zupę, ziemniaki, dodajemy do sałatek, sosów, past... Można pęczek natki zmiksować z oliwą, płatkami migdałów, solą i czosnkiem — powstanie smaczne i zdrowe pesto, w sam raz na makaron lub do kanapek. Nać może być też składnikiem zdrowego koktajlu: wystarczy zblendować pół pęczka natki z bananem, pomarańczą i odrobiną wody.

Kasza jaglana

Setki lat nasi słowiańscy przodkowie właśnie na pro-

sie, z którego kasza jaglana powstaje, opierali swoją dietę. Kaszę jaglaną dopiero ziemniak zepchnął na dietetyczne marginesy, a tak naprawdę to prawdziwa skarbnica zdrowia i królowa wśród kasz. Podczas gdy większość spożywanych przez nas codziennie produktów — mięso, nabiał, cukier — jest zdecydowanie kwasotwórcza, kasza jaglana jest jednym z nielicznych produktów zbożowych o właściwościach zasadotwórczych. A to bardzo korzystne dla naszego organizmu. Ponadto, kasza bogata jest w beta-karoten, witaminy z grupy B, żelazo, wapń, fosfor, potas i lecytynę. Sporo w niej także krzemu, niezbędnego budulca zdrowej skóry, włosów i paznokci, który w dodatku

zapobiega zmianom miażdżycowym. Kasza jaglana to też całkiem obfite źródło białka i węglowodanów złożonych. Mało kto wie, że nie ma w niej za to grama glutenu.

KASZA JEST POSIŁKIEM WRĘCZ IDEALNYM W CZASIE INFEKCJI: LEKKOSTRAWNA, BOGATA W RÓŻNORAKIE SKŁADNIKI ODŻYWCZE, A POZA TYM USUWA NADMIAR ŚLUZU Z GÓRNYCH DRÓG ODDECHOWYCH.

Główny zarzut przeciwników kaszy jaglanej brzmi bezlitośnie: mdła! A ja akurat uważam to za jej ogromną zaletę — bo po prostu jest uniwersalna. W moim domu kasza, nie tylko zresztą jaglana, stanowi częstą i o wiele smaczniejszą alternatywę dla ziemniaków, szczególnie, że te już od lat ziemniakami nawet nie pachną. Gotujemy ją al dente i szczerze posypujemy koprem. To też świetna baza do kotletów warzywnych i zagęszczacz do zup, a z pesto i warzywami stworzy pożywną i pyszną sałatkę. Prócz dań wytrawnych jemy też kaszę jaglaną na słodko: z jabłkiem, cynamonem i orzechami. A zblendowana z owocami, w mojej ulubionej wersji z bananem, i kakao — stworzy pyszny i zdrowy budyn.

Rokitnik

Był ogród babci, a na jego tyłach była aleja. Aleja dawno temu obsadzona została zwartym szpalerem krzaków, które krótko przed końcem

wakacji pokrywały się miliardem błyszczących, pomarańczowych kuleczek...! I pozostawały na tych krzakach całą zimę aż do wiosny. Korciły mnie i nęciły, choć kłuły nie miłosiernie, ale od dorosłych dostałam kategoryczne ostrzeżenie, by ich nie brać do ust, najlepiej w ogóle nie zrywać, nie dotykać, ewentualnie patrzeć, ale nie za długo, bo trują. W życiu nikt mnie tak bardzo włład nie wprowadził...!

OWOCE ROKITNIKA TO BOWIEM JEDNO Z NAJWIĘKSZYCH DOBRODZIEJSTW, KTÓRE ROŚNIE W NASZYM KLIMACIE.

Ceniony też choćby w Azji, rokitnik swoimi właściwościami zdrowotnymi swobodnie dorównuje jagodom goji czy acai. Jego tajemnica to fakt, że zawiera połączenie składników, które zwykle nie występują w pojedynczych produktach. Zależnie od odmiany,

na 100 g owoców znajdziemy tam od 300 do 3000 mg witaminy C, ale co ważniejsze — zawiera też substancje, które znacznie ograniczają utratę tej witaminy podczas gotowania czy przechowywania. Bogaty jest też w karotenoidy, witaminę K, a witaminy E jest w nim cztery razy więcej niż w nasionach słonecznika. Rokitnik to też naturalne źródło kwasów omega-3 i omega-6, potasu, cynku, wapnia, żelaza, kwasu foliowego i fitosteroli. Ma silne właściwości przeciwzapalne, przeciwwirusowe i antynowotworowe. Wzmacnia odporność, łagodzi przebieg atopii i łuszczycy.

Fakt, owoce rokitnika i sok z nich wyciśnięty — są dość cierpkie. Dlatego najlepiej dodawać je do koktajli i soków z bardzo słodkich owoców. Ze świeżych owoców można przygotować różne przetwory, konfitury, nalewki, a nawet musztardę. Z kolei olej z rokitnika pomaga w leczeniu wrzodów żołądka i dwunastnicy.

Magdalena Maria Bukowiecka

REKLAMA

Miejski Zespół ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie, mający siedzibę przy ul. Prostej 23A

zaprasza

osoby niepełnosprawne w stopniu umiarkowanym i znacznym do składania wniosków w ramach programu celowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „AKTYWNY SAMORZĄD” Moduł II, w którym **możliwa jest pomoc finansowa w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym.**

Dofinansowanie dotyczy następujących form edukacji na poziomie wyższym:

- szkoła policealna lub kolegium;
- studia pierwszego stopnia;
- studia drugiego stopnia;
- jednolite studia magisterskie;
- studia podyplomowe lub doktoranckie (trzeciego stopnia) prowadzone przez szkoły wyższe w systemie stacjonarnym (dzienne) lub niestacjonarnym (wieczorowym lub eksternistycznym, w tym również za pośrednictwem Internetu);
- przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi.

Termin składania wniosków na Moduł II:
od 01.09.2021 r. do 10.10.2021 r.
(rok akademicki 2021/2022).

Nabór wniosków odbywać się będzie również drogą internetową w Systemie Obsługi Wsparcia (SOW). Osoby zainteresowane uzyskaniem pomocy muszą posiadać Profil Zaufany. Informacje dotyczące Profilu Zaufanego oraz składania dokumentów znajdują się na stronie www.sow.pfron.org.pl.

Szczegółowe informacje na temat warunków dofinansowania w ramach programu można uzyskać na stronie www.pfron.org.pl oraz w siedzibie Miejskiego Zespołu pod numerem telefonu: (89) 535 25 59 wew. 27, 24, 25 oraz na stronach internetowych: www.mzon.olsztyn.eu, www.oion.pl.





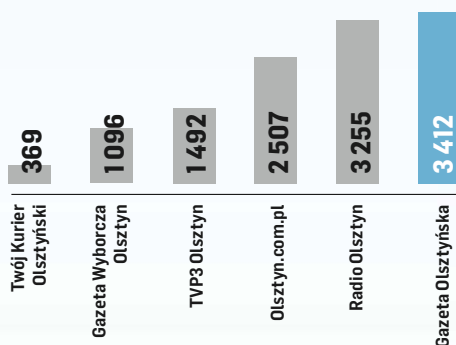
ZASIĘG

(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

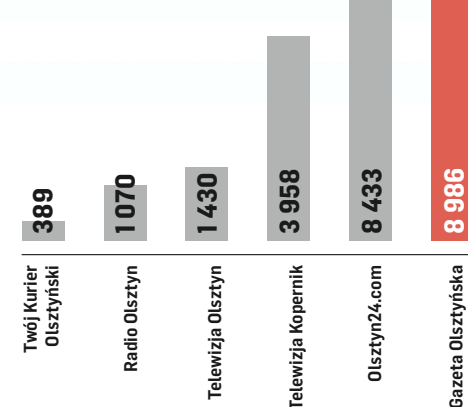
Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze

(źródło: Twitter.com, 12.04.2021)



Liczba filmów olsztyńskich mediów na YouTube

(źródło: YouTube.com, 15.04.2021)



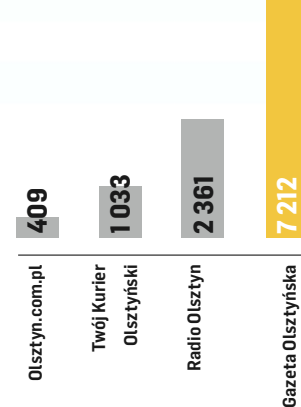
GazetaOlsztyńska.pl

Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



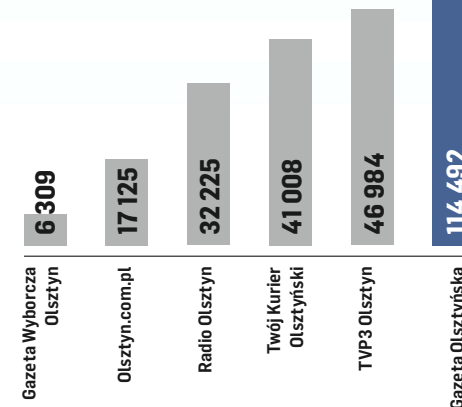
Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie

(źródło: Instagram.com, 12.04.2021)



Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku

(źródło: Facebook.com, 12.04.2021)



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **GRATY**
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKIE ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła na terenie Pomorskim i Warmiskim, tel. 732-733-844, 606-121-882.

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DOMEK letniskowy we wsi Zdory nad jeziorem Seksty. Jest to używana przyczepa obudowana altaną. Stoi na posesji gdzie za roczną opłatą stawia się przyczepy. 18 tys. 500-826-559

DZIAŁKI blisko jeziora Limajno, 602-313-371

MIESZKANIE, 602-313-371

SPRZEDAM 2 - pokojowe 43 metrowe mieszkanie na Zatorzu, 604-512-498

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

KAWALERKA, 602-313-371

MIESZKANIE, Olsztyn ul. Gębika, 511-816-902

STANCJE dla studentek, 602-313-371

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNIE lub parze w gospodarstwie rolnym przy bydle mlecznym, zakwaterowanie, wysokie wynagrodzenie., 609-823-248

POMOCNIKA budowlanego tel. 789-123-630

POMOCNIKA budowlanego, 505-783-503

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

PRACOWNIKA Skupu Złomu, 667-947-124

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ do sprzątania biur, 600-698-111

ZATRUDNIĘ pracownika na stanowisku: Monter - montaż nagrobków, Kamieniarz, Brukarz. Więcej informacji dostępne pod numerem tel. 502-061-277

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanych pracowników ogólnobudowlanych oraz pomocników, tel. 607-034-852

ZBROJARZ - betoniarz, 604-905-460

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

GAZETA OLSZTYŃSKA

pożegnania.net

Wyraź swój żal
i zapal wirtualną świeczkę

mp-otbr-6791a-M

*Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność*

**Z bólem zawiadamiamy,
że 27 sierpnia 2021 r., po ciężkiej chorobie,
zmarł nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek**

ś. † p.

Kazimierz Mirczyński

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
**1 września 2021 r. na Cmentarzu Komunalnym
przy ul. Poprzecznej. Kondukt żałobny
wyruszy spod bramy cmentarza o godz. 13.00.**

Pogrążona w smutku rodzina

321021opb1-a-M

Koleżance

Małgorzacie

Sztando-Gleba

**najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci**

Taty

**składają
współpracownicy
z Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej
im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Olsztynie**

317721opb1-A - P

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Janusza Staszewskiego

**składają Dyrekcja, funkcjonariusze i pracownicy
Zakładu Karnego w Barczewie**

320721opb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

AR KA **USŁUGI POGRZEBOWE**

AR KA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE **89 527-09-09**
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

**Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę**

614419opb1-a -K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

nadajogloszenie.pl

nie musisz wychodzić z domu...

mp-xpx-7491-cc2-M

CONCORDIA ZNOWU W STARYM POLU

FORBET IV LIGA PIŁKARSKA\\ W 4. kolejce Granica w pechowych okolicznościach straciła fotel lidera, bo w doliczonym czasie rezerwy Olimpii doprowadziły do remisu po samobójczym trafieniu Dwulata. W efekcie na szczycie tabeli powróciła Concordia.

W dalszym ciągu boisko przy ul. Krakusa w Elblągu, administrowane przez miejscowy MOSiR, jest niedostępne dla seniorów Concordii. Na sobotni mecz klub chciał wynająć boisko, ale z Urzędu Miasta nie doczekał się odpowiedzi, więc po raz drugi musiał zagrać w odległym od Elbląga o 20 kilometrów Starym Polu.

Skąd się wzięły te problemy? Przypomnijmy, że 1 marca podczas wspólnej konferencji prasowej przedstawiciele Olimpii i Concordii poinformowali prezydenta miasta Witolda Wróblewskiego oraz media o fuzji obu klubów po zakończeniu sezonu 2020/21.

1 lipca miało dojść do kolejnego spotkania, jednak

Concordia niespodziewanie się z tych planów wycofała. W efekcie, decyzją Urzędu Miejskiego, straciła wszelkie dotacje finansowe oraz możliwość korzystania z obiektu przy ul. Krakusa.

Sztab szkoleniowy, zawodnicy oraz działacze Concordii wystosowali do prezydenta Wróblewskiego list otwarty z prośbą o umożliwienie im trenowania i rozgrywania spotkań w Elblągu i teraz czekają na odpowiedź.

Natomiast jeśli chodzi o mecz Concordia - Mrągowia, to od początku inicjatywę mieli gospodarze. Już w 9. min - po dośrodkowaniu Radosława Bukackiego - Szymon Drewek skierował piłkę do siatki. W 18. min padł kuriozalny gol dla elblązan - Sebastian Tomczuk dalekim podaniem sprzed pola kar-



Fot. Mateusz Partyga

W sobotę w ławie Pisa Barczewo była wspierana przez swoich wiernych kibiców

nego „uruchomił” Mariusza Pelca, jednak piłka odbiła się od murawy, przelobowała wychodzącego z bramki Adriana Orla, po czym wpadła do siatki. Po 30 minutach podopieczni trenera Krzysztofa Machińskiego prowadzili już 3:0 (po uderzeniu Patryka Wieliczki), a dziewięć minut

później jedna z nielicznych akcji gości zakończyła się zdobyciem gola przez Baha.

Po przerwie przez kwadrans w ataku byli goście, ale nie mieli pomysłu na zdobycie gola, więc w 75. min zrobił to elblązanin Mariusz Pelc.

Z innych wyników godna uwagi jest porażka Jezioraka z Pisą oraz pierwsze punkty w tym sezonie DKS i Błękitnych Pasym.

• Jeziorak Iława
- Pisa Barczewo 0:1 (0:1)
0:1 - Nawrocki (45)

• Concordia Elbląg
- Mrągowia Mrągowo 4:1 (3:1)
1:0 - Drewek (9), 2:0 - Tomczuk (18), 3:0 - Wieliczko (28), 3:1 - Bah (39), 4:1 - Pelc (75)

• Błękitni Pasym
- MKS Korsze 3:3 (2:1)

0:1 - Sawicki (3), 1:1 - Kępka (15), 2:1 - Kulesik (43), 2:2 - Sawicki (55), 2:3 - Trafarski (77), 3:3 - Duplicki (78)

• Granica Kętrzyn
- Olimpia II Elbląg 2:2 (0:1)
0:1 - Branecki (43), 1:1 - Oracz (68), 2:1 - Bobrowski (74), 2:2 - Dwulat (90+3 samobójcza)

• Polonia Lidzbark Warmiński
- Błękitni Orneta 3:1 (1:1)
0:1 - Dzierżkiewicz (32), 1:1 - Gurow (38), 2:1 - Dajnowski (77), 3:1 - Oleszko (88)

• Kaczkan Huragan Morąg
- Polonia Iłowo 1:1 (1:0)
0:1 - Lemanek (44), 1:1 - Galik (87)

• DKS Dobrze Miasto
- Motor Lubawa 1:1 (1:0)
1:0 - Tomasz (43), 1:1 - Modrzewski (77)

• Mazur Etk
- Zatoka Braniewo 5:1 (0:1)
0:1 - Wołak (25), 1:1 - Lewandowski (50), 2:1 - Gosiewski (59), 3:1 - Berezovsky (66), 4:1 - Gosiewski (70), 5:1 - Waszkiewicz (90)

dryh, JK

PO 4 KOLEJKACH

1. Concordia	10	12:2
2. Granica	10	11:3
3. Jeziorak	9	8:2
4. Kaczkan	8	5:2
5. Pisa	7	3:2
6. Mazur	6	8:6
7. Mrągowia	6	7:7
8. Polonia L.	5	7:6
9. Polonia I.	5	7:9
10. Olimpia II	5	6:5
11. Korsze	4	6:8
12. Motor	4	4:7
13. Błękitni O.	3	5:12
14. DKS*	1	1:3
15. Zatoka	1	3:10
16. Błękitni P.*	1	3:12

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\ Robert Lewandowski nie zwalnia tempa! W sobotnim meczu 3. kolejki Bundesligi Bayern Monachium rozbił 5:0 Herthę Berlin, a Polak popisał się hat-trickiem. W Bayernie były to jego gole numer 299., 300. i 301. Poza tym Polak pobił kolejny rekord należący do Gerda Muellera, bo spotkanie z Herthą było 16. kolejnym meczem, w którym trafił do siatki!

* W 4. kolejce grupy 1 klasy okręgowej niecodzienny wynik padł w Sepopolu, bowiem Łyna przegrała z Tęczą aż... 0:11. Po szybkich konsultacjach wśród miejscowych górali okazało się, że nawet oni nie pamiętają podobnego wyniku. A pamiętają wiele...

• Łyna Sepopol - Tęcza
Biskupiec 0:11 (Dobroński 6, Gołbiewski 9 k, 25, 46, 54, Wójcik 13, 53, Strzelec 23, 77, Dzierbicki 67, 84)

• Czarni Olecko - Węgoria
Węgorzewo 0:2 (Walaszczyk 11, Pawlukiewicz 60)

• Śniardwy Orzysz - Wilczek
Wilkowo 1:1 (Tomaszewski 81 - Tomaszewski 77)

• Victoria Bartoszyce - MKS
Jeziorany 0:2 (Błaszczak 43, Słowiński 73)

• Omulew Wielbark - Naki
Olsztyn 0:5 (Milewski 36, 63, 78, Polonis 70, Zawadzki 74)

• Pojezierze Prostki
- KS Wojciechy 3:2

• Rominta Gotdap
- Rona 0:3 Etk 7:3

• Żagiel Piecki
- Orleża Reszel 7:3

GRUPA 1

1. Tęcza	10	21:4
2. Śniardwy	10	10:4
3. Rominta*	9	12:5
4. Żagiel	9	14:9
5. Rona	9	10:10
6. Węgoria	9	10:7
7. Naki	7	13:5
8. Jeziorany	6	7:4
9. Pojezierze	4	8:10
10. Wojciechy	4	6:9
11. Łyna*	4	5:14
12. Czarni	3	5:11
13. Victoria	2	2:5
14. Orleża	1	6:13
15. Wilczek	1	3:12
16. Omulew	0	2:12

* mecz mniej

W grupie 2 znów nastąpiła zmiana lidera, bowiem Ossa Biskupiec Pomorski dostała tegie lanie w Pastęku. Podopieczni trenera Sebastiana Cierlickiego wygrali aż 6:1, a hat-tricka ustrzeżlił Radosław Lenart. Porażkę Ossy wykorzystali

piłkarze Drwęcy Nowe Miasto Lubawskie, którzy wygrali z groźnymi Ewingami Zalewo. W remisowym spotkaniu Delfin Rybno — Radomniak Radomno goście kończyli w dziesiątkę, gdyż za dwie żółte kartki boisko musiał opuścić stoper Kacper Szczypski. Jednak bohaterem Radomniaka okazał się Łukasz Komorowski, który obronił rzut karny. Godne uwagi jest też pierwsze zwycięstwo w tym sezonie Warmii. Inna sprawa, że olsztynianie mieli ułatwione zadanie, bo Kormoran już w pierwszej połowie stracił Szymona Longosza (został ukarany czerwoną kartką), a Adrian Gęstwicki zmarnował rzut karny. Mimo to ambitni gospodarze po przerwie zdobyli dwa gole (Kacper Rogala i Paweł Śnieżawski), jednak zaraz sami stracili czwartą bramkę i... Michała Kińskiego, bo on też obejrzał z bliska, jak wygląda czerwona kartka.

• Drwęca Nowe Miasto Lub.
- Ewingi Zalewo 3:1 (D. Radomski 37, B. Radomski 61, Urbański 90 - Szymanowski 17)

• Tęcza Miłomłyn - Olimpia
Olsztynek 1:2 (Szostek 90+2 - Duch 23, Santar 72)

• Delfin Rybno - Radomniak
Radomno 1:1 (Zieliński 77 - Lewicki 7)

• Kormoran Zwierzewo
- Warmia Olsztyn 2:4 (0:3)

• Polonia Pastęk - Ossa
Biskupiec Pom. 6:1 (Kuczkowski 5, Błażewicz 13, 73, Lenart 45, 50, 72 - Lewandowski 68)

• Płomień Turznica - Czarni
Rudzienice 2:4 (Klimek 17, Oleszczuk 75 - Kozik 24, Karczewski 38, 59, Witkowski 88)

• Grunwald Gierzwałd - Unia
Susz 4:2 (Korgul 16, Komorowski 65, Kołakowski 67, Dąbkowski 90+2 - Bińczak 53, Staniec 60)

• Start Nidzica - MKS Miłakowo 4:3 (M. Sobotka 3, 69, 90+2 k, Wawrzyniak 70 - Jonuk 7, Brzuziowski 48, Budka 67)
Czerwona kartka: Roczeń (70 Start); w 85. min Godlewski ze Startu nie wykorzystał rzutu karnego

GRUPA 2

1. Drwęca	10	12:4
2. Olimpia	9	15:9
3. Ossa	9	10:8
4. Polonia	8	15:9
5. Grunwald	7	12:9
6. Start	7	11:8
7. Radomniak	7	6:3
8. Płomień	6	9:6
9. Czarni	6	10:9
10. Ewingi	6	7:11
11. Unia	5	9:10

12. Tęcza	3	4:7
13. Warmia	3	6:10
14. Kormoran	3	6:11
15. Delfin	2	5:10
16. Miłakowo	0	6:19

PIŁKA RĘCZNA\\ KPR Elbląg rozpoczął przygotowania do pierwszoligowego sezonu. W zespole nastąpiło sporo zmian - elblązanie trenują pod okiem Damiana Malandego (były zawodnik superligowych Mebli Wójcik), który zastąpił Grzegorza Czapkę. Zmieniła się też kadra, bo z drużyny odeszli: Rafał Stępień (SPR Żukowo), Piotr Budzich (Jurand Ciechanów), Maksym Chyła (MKS Grudziądz) Jan Shupyk (SKPR Świdnica). W ich miejsce dołączyli juniorzy Truso Elbląg: Dominik Latarski, Radosław Tatar, Mikołaj Sowiński, Jakub Bartkowski, Patryk Plak i Jakub Wesołowski.

Elblązianie mają za sobą już trzy sparingi - na wyjeździe wygrali 30:25 z USAR Kwidzyn 30:25, a podczas turnieju w Wejherowie ograli 34:23 juniorów Wybrzeża Gdańsk oraz zremisowali 24:24 z miejscowym Tytanem (w rzutach karnych KPR wygrał 7:6).

W grupie A I ligi w najbliższym sezonie zabraknie: Warmii Olsztyn, MKS Grudziądz, SPR Żukowo i Nielby Wągrowiec,

które awansowały do ligi centralnej, oraz SMS ZPRP Gdańsk, który zakończył działalność. Natomiast w I lidze zadebiutują: KPR Gryfino, Sparta Oborniki, Mazur Sierpc, SMS ZPRP II Kwidzyn, SMS ZPRP II Płock oraz Szczypiorniak Olsztyn. Poza tym grać także będą: Gwardia Koszalin, Sokół Kościerzyna, USAR Kwidzyn i SMS ZPRP I Kwidzyn. Rozgrywki zaczynają się 18 września i już w pierwszym spotkaniu dojdzie do derbów województwa, bo Szczypiorniak podejmie KPR Elbląg.

SPORT W TV\\ **Igrzyska Paraolimpijskie Tokio 2020:** pływanie, lekkoatletyka, tenis stołowy (8.40, 12 TVP Sport),

• Kolarstwo. Grand Prix de Plouay kobiet (14.10 Eurosport 1); Benelux Tour: 1. etap (16 Eurosport 1)

• Piłka nożna. II liga: Olimpia Elbląg - Motor Lublin (18.10 TVP Sport); II liga hiszpańska: Real Saragossa - Cartagena (21.55 Eleven Sports 2)

• Siatkówka. Mistrzostwa Europy kobiet, 1/8 finału: Włochy - Belgia, Rosja - Białoruś (16.50, 19.50 Polsat Sport)

• Tenis. Turniej US Open w Nowym Jorku (16.50, 19, 21, 23, 1.00, 3.00 Eurosport 2, 17.30, 19, 21, 23, 1.00, 3.00 Eurosport 1).

dryh, JK

CENNE WYGRANE ZNICZA I WIKIELCA

III LIGA PIŁKARSKA \\ W 5. kolejce Znicz Biała Piska na wyjeździe poradził sobie z rezerwami ŁKS Łódź, natomiast GKS Wiekielec na swoim stadionie odprawił z kwitkiem dotychczasowego lidera. Punktów nie zdobyły Mamry, bo miały wolny weekend.

• ŁKS II Łódź – Znicz Biała Piska 1:2 (1:1)

0:1 – Duchnowski (33), **1:1** – Ślęzak (42 k), **1:2** – Kuśnierz (55)
ZNICZ: Kancierz – Duchnowski, Molski, Mosakowski, Kuśnierz, Romachów (79 Trąbka), Furman, Gondek (46 Denert), Fiedorowicz (90 Suski), Famulak (87 Otów), Giełażyn

Gospodarze zaatakowali od razu po rozpoczęciu gry, szybko wypracowali sytuację strzelecką i trafili w słupek. Napór łodzian nie słabł i po chwili pewną interwencję zaliczył Jakub Kancierz, debiutujący w rozgrywkach III ligi. Znicz przetrwał ataki rywali, uporządkował szyki i zaczął odpowiadać kontrami. W 25. min Bartosz Giełażyn wygrał pojedynek biegowy z obrońcą, ale jego strzał obronił bramkarz. W kolejnej akcji „Gieła” wypatrzył w polu karnym Macieja Famulaka, jednak temu zabrakło ułamka sekundy, by przeciąć płaskie dośrodkowanie i wślizgiem skierować piłkę do siatki. Powodzeniem zakończyła się dopiero trzecia sytuacja – w bocznym sektorze faulowany był Marcin Fiedorowicz, piłkę w pole karne wrzucił Patryk Gondek, a ta dość nieoczekiwanie spadła pod nogi zupełnie niepilnowanego Adriana Duchnowskiego. Obrońca Znicza, debiutujący w sobotę w wyjściowym składzie, ze spokojem przyjął piłkę, po czym posłał ją obok wychodzącego w jego kierunku bramkarza.

Już po minucie Znicz mógł podwyższyć prowadzenie, bo po kolejnej kontrze na techniczne uderzenie z 16 m zdecydował się Famulak, bramkarz tylko odprowadził piłkę wzrokiem, ale ta trafiła w poprzeczkę. W kolejnej kontrze Famulak zagrywał do Giełażyna, ten wyłożył piłkę Gondkowi, ale jego strzał zablokował obrońca.

Gdy wydawało się, że Znicz ma boiskowe wydarzenia pod kontrolą i jest na najlepszej drodze do podwyższenia prowadzenia, jeszcze w pierwszej połowie golem odpowiedzieli gospodarze. ŁKS przedarł się pod bramkę Kancierza prawym skrzydłem, piłka trafiła w rękę interweniującego wślizgiem Jakuba Mosakowskiego i arbiter podyktował jedenastkę.



Radość Adriana Duchnowskiego (Znicz) po zdobyciu gola w meczu z rezerwami ŁKS Łódź

Znicz bardzo dobrze rozpoczął drugą połowę. Goście wyszli wysoko i częściej posiadali piłkę, a po kolejnym stałym fragmencie znów objęli prowadzenie. Tym razem z rogu dośrodkował Famulak, gospodarze znów pogubili krycie we własnym polu karnym, a celną główkę zanotował Łukasz Kuśnierz. Doświadczony zawodnik po przerwie został przesunięty z prawej obrony do środka pola i kilkakrotnie napędzał groźne akcje Znicza. Sam mógł wpisać się na listę strzelców jeszcze raz, ale jego uderzenie z dystansu z trudem na różny wybił bramkarz.

Znicz nie zdołał jednak zdobyć trzeciej bramki, więc gospodarze do końca wierzyli w możliwość odwrócenia losów spotkania. W ostatnich minutach na bramkę Znicza sunął atak za atakiem, ale młodym zawodnikom rezerwy ŁKS brakowało precyzji w wykonaniu akcji. Inna sprawa, że dobre zawody rozgrywał Kancierz, a raz z opresji wyratował go Mosakowski, wybijając piłkę z linii bramkowej.

– GRALIŚMY Z DOBRZE POUKŁADANĄ DRUŻYNĄ, BARDZO DOJRZAŁĄ PIŁKARSKO, DLATEGO TO ZWYCIEŚTWO CIESZY PODWÓJNIE – MÓWI RYSZARD BORKOWSKI, TRENER ZNICZA. – MOI ZAWODNICY ZOSTAWILI NA BOISKU DUŻO ZDROWIA, ZA CO NALEŻĄ IM SIĘ GRATULACJE.

Wiedzieliśmy, że trudno będzie podnieść się po takiej porażce jak przed tygodniem z Pelikanem, ale wierzyliśmy, że możemy zapunktować w Łodzi. Dobrze rozpracowaliśmy rywala, chcieliśmy szukać swoich szans w stałych fragmentach i w ten sposób zdobyliśmy dwa gole – kończy szkoleniowiec Znicza.

• **GKS Wiekielec - Lechia Tomaszów Maz. 3:0 (0:0)**
1:0, 2:0 – Jankowski (56, 66), **3:0** – Święty (69); **czerwona kartka:** Kaproń (60, Lechia)
GKS: Wiececzak – Kacperk, Otręba, M. Jajkowski (79 Korze-

niewski), Jońca, Grzybowski, Żukowski (46 Żarejko), Szypulski, Jankowski (79 Rosoliński), Święty (79 Sergio Carbajal), Masiak (70 Bartkowski).

Po czterech kolejkach Lechia była liderem, ale już pierwsza połowa pokazała, że nie taki ten lider straszny – gospodarze delikatnie przeważali i dwukrotnie mieli dobre okazje do zdobycia gola, jednak po strzałach Szymona Masiaka (dobry transfer klubu z gminy Iława) oraz Łukasza Świętego (także bardzo wartościowe przyjsie w trakcie letniego okienka) piłka mijala bramkę rywali.

OPRÓCZ TYCH AKCJI PIERWSZA POŁOWA BYŁA PO PROSTU BRZJDKA I NUDNA. FAULE, ŻÓŁTE KARTKI I KLÓTNIE NA BOISKU, W KTÓRYCH BRAŁY UDZIAŁ TRZY STRONY (GKS, LECHIA I SĘDZIOWIE) – TAKI BYŁ OBRAZ TEJ CZĘŚCI SPOTKANIA, KTÓRA GENERALNIE JEST DO ZAPOMNIENIA.

Za to dużo dobrego i ciekawego działo się po przerwie. GKS dalej atakował, a najbliższej zdobycia gola był Michał Jankowski, ale piłka po jego strzale przeleciała nad poprzeczką. Jednak jeden z najlepszych zawodników zespołu na wysokim poziomie gola zdobył chwilę później, a konkretnie w 56. min, gdy z zimną krwią płaskim strzałem z około 14 m pokonał Mateusz Awdziejewicz.

W 60. min zakotłowało się przy linii bocznej, a najgorzej w całej sytuacji zachował się Eryk Kaproń, który uderzył jednego z zawodników gospodarzy. W efekcie Kaproń obejrzał czerwoną kartkę, a Lechia musiała grać w osłabieniu.

Wiekielec szybko wykorzystał przewagę liczebną, ponieważ w 66. min Jankowski zdobył bramkę, którą spokojnie można prezentować w ogólnopolskich kanałach telewizyjnych. Popularny „Jankes” z około



W Wiekielcu przekonano się, że nie taki ten lider z Tomaszowa Mazowieckiego był straszny

25 m trafił w samo okienko, a właściwie w jego ramę, czyli poprzeczkę. Piłka odbiła się od niej i wpadła do bramki. Gol marzenie!

Chwilę później na 3:0 podwyższył Święty, który strzelił gola z najbliższej odległości, jednak za tę akcję pochwała należy się też Pawłowi Grzybowskiemu, środkowemu pomocnikowi Wiekielca, który wcześniej wślizgiem zabrał piłkę rywalowi, a następnie bardzo dobrze rozprawał akcję.

W sumie Lechia nie okazała się aż tak mocnym przeciwnikiem, jakby wskazywała na to tabela. – W tej lidze nie ma drużyny czy drużyn, które wyraźnie dominowałyby nad resztą. Poziom jest bardzo wyrównany, każdy może wygrać z każdym. Widać, że zespoły już nauczyły się tej III ligi – mówi Łukasz Suchocki, trener GKS. – Cieszy zwycięstwo, a zwłaszcza skuteczność, której nam ostatnio brakowało. Dużo rozmawialiśmy na ten temat w tygodniu, ustalając, że musi być nas więcej w polu karnym rywala. Tylko dzięki temu stworzymy więcej sytuacji. Czerwona kartka dla zawodnika Lechii na pewno pomogła w zdobyciu trzech punktów, ale i bez niej byśmy sobie poradzili, bo bardzo dobrze weszliśmy w drugą połowę meczu – dodaje szkoleniowiec.

• **Inne wyniki 5. kolejki:** Broń Radom - Piłica Białobrzegi 3:1 (2:1), Legionovia Legionowo - KS Kutno 2:1 (1:1), Unia Skierniewice - Ursus Warszawa 1:2 (0:1), Polonia Warszawa - Świt Nowy Dwór Maz. 1:2 (0:1), Błonianka Błonie - Jagiellonia II Białystok 4:2 (2:0), Pelikan Łowicz - Legia II Warszawa 1:1 (1:1); po oddaniu gazety do druku zakończył się mecz Wissa Szczuczyn - Sokół Aleksandrów Łódzki. **Pauza:** Mamry Giżycko.

• W 6. kolejce Znicz podejmie GKS Wiekielec (sobota, g. 17), natomiast Mamry w Giżycku zagrają z Bronią Radom (sobota, g. 16).

ŁSZ, zico, dryh

PO 5 KOLEJKACH

1. Legionovia	10	12:9
2. Unia	9	9:7
3. Lechia	9	8:6
4. Świt	8	9:7
5. Pelikan	8	9:7
6. Ursus	8	10:9
7. Legia II*	7	9:5
8. Piłica*	7	10:7
9. Znicz	7	9:8
10. ŁKS II	7	8:10
11. Polonia*	6	10:5
12. Wiekielec	6	6:6
13. Broń	6	7:9
14. Jagiellonia II	6	8:12
15. Wissa*	5	4:5
16. Kutno	4	5:8
17. Sokół*	3	7:8
18. Błonianka*	3	5:9
19. Mamry*	3	3:11
* mecz mniej		

ZNOWU ZEROWY PRZEBIEG SOKOŁA

II LIGA PIŁKARSKA \ \ \ Nie było niespodzianki w sobotnie popołudnie w Ostródzie. Stal Rzeszów pewnie pokonała 3:0 Sokola. Nasz drugoligowiec nadal nie ma punktu i nie strzelił gola! Dzisiaj o godz. 18.15 mecz Olimpia Elbląg - Motor Lublin.

• Sokół Ostróda

- Stal Rzeszów 0:3 (0:2)

0:1 - Danielewicz (9), **0:2** - Głowacki (43 k), **0:3** - Góra (75)
SOKÓŁ: Rabin - Flak, Dowgiatło, Dymerski, Urban - Stupski (46 Michalski), Stępień (17 Lias), Dzieciot (69 Drabik), Wasiak (46 Żyznowski), Skórecki (76 Faltyński) - Rugowski

Szanse na wywalczenie punktów w tym meczu Sokół miał marne, bo na Mazury przyjechał aktualny lider II ligi i drużyna, która w tym sezonie wygrała wszystkie spotkania. Nikt o tym głośno nie mówił, ale w Ostródzie modlili się o najmniejszy wymiar kary. Skończyło się na 0:3.

Dzień przed meczem Sokół poinformował o zakontraktowaniu Kamila Kurowskiego. 26-letni pomocnik grał ostatnio w rezerwach Legii Warszawa, ale do dyspozycji będzie dopiero w tym tygodniu. Poza tym trener gospodarzy Jarosław Kotas musiał mecz oglądać z trybun, bo w derbach z Olimpią został ukarany czerwoną kartką.



Sokół Ostróda (czerwone stroje) nadal czeka na swoją pierwszą bramkę w tym sezonie II ligi

Wynik już w 9. minucie otworzył Krzysztof Danielewicz - piłkarz Stali wykorzystał dobre dośrodkowanie Piotra Głowackiego (były gracz Sokola i Stomilu Olsztyn) i z 7 metrów głową wpakował piłkę do siatki. Wcześniej Sokół skonstruował dwie akcje, ale nie były na tyle groźne, żeby zdobyć pierwszą bramkę w tym sezonie. Kilka minut przed końcem pierwszej połowy w narożniku pola karnego

Bartosza Wolskiego faulował Arturo Montero i arbiter poddyktował jedenastkę, której pewnym egzekutorem okazał się wspomniany wcześniej Głowacki.

Na początku drugiej połowy Sokół miał kolejne sytuacje, ale tradycyjnie nic z tego nie wynikało. Wynik w 75. minucie ustalił Łukasz Góra, który w polu karnym w pojedynku z obrońcami Sokola był... górami strzelał głową strzelił na 3:0.

- RYWAŁ BYŁ O KLASĘ LEPSZY - POWIEDZIAŁ PO MECZU HUBERT BŁASZCZAK, DRUGI TRENER SOKOŁA.
- WYGRALI Z NAMI ZASŁUŻENIE.
BYŁO WIDAĆ INNE WYSZKOLENIE TECHNICZNE, INNY POMYSŁ NA PIŁKĘ.

PRZEGRALIŚMY 0:3 PO WŁASNYCH BŁĘDACH, BO TE BRAMKI, OWSZEM, STAL SOBIE WYPRACOWAŁA, ALE ZWRÓCIŁBYM UWAGĘ NA NASZE BŁĘDY INDYWIDUALNE. MY SVOJE SZANSE MIELIŚMY, ALE NIE UMIEMY ICH WYKORZYSTAĆ.

• Inne wyniki 6. kolejki: GKS

Betchatów - Pogoń Siedlce 2:0 (0:0), Garbarnia Kraków - Śląsk II Wrocław 6:1 (1:1), Pogoń Grodzisk Maz. - Ruch Chorzów 1:1 (0:1), Chojniczanka Chojnice - Znicz Pruszków 1:2 (1:0), KKS 1925 Kalisz - Wisła Puławy 3:1 (1:0), Wigry Suwałki - Radunia Stężyca 3:2 (2:1), Lech II Poznań - Hutnik Kraków 2:0 (0:0).

PO 6 KOLEJKACH

1. Stal	18	17:3
2. Chojniczanka	12	16:6
3. Ruch	12	9:3
4. Kalisz	10	8:6
5. Olimpia*	10	6:4
6. Lech II	9	7:5
7. Śląsk II	9	10:10
8. Radunia	9	7:10
9. Wigry	9	6:9
10. Garbarnia	8	11:10
11. Motor*	7	12:9
12. Pogoń S.	7	9:11
13. Wisła	7	9:12
14. Znicz	7	8:11
15. Betchatów	6	8:9
16. Pogoń G.	5	6:9
17. Hutnik	1	2:11
18. Sokół	0	0:13

* mecz mniej

O PIŁCE

EKSTRAKLASA \ \ \ Prawie 19 tysięcy kibiców w Zabrzu przeżyło spore rozczarowanie, bowiem Górnik przegrał z Piastem Gliwice. W trochę lepszych nastrojach opuszczało stadion prawie 18 tysięcy sympatyków Lecha, ponieważ poznański zespół w ostatniej chwili uratował remis w meczu z Pogonią. Warto zauważyć, że w 69. minucie na boisku pojawił się Kamil Grosicki, który niedawno wzmocnił szczecińską ekipę. Dzięki remisowi Lech pozostał na fotelu lidera, a w ostatnich latach jest to widok równie rzadki, jak yeti robiący zakupy w olsztyńskiej Galerii Warmińskiej. Chociaż za nami dopiero sześć kolejek, to już doszło do zmiany trenera, bo po remisie w Gdańsku posadę „za porozumieniem stron” stracił Piotr Stokowiec.

• **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Cracovia 1:2** (Czarnowski 78 - van Amersfoort 56, 67)

• **Górnik Zabrze - Piast Gliwice 0:1** (Sokotowski 67)

• **Lech Poznań - Pogoń Szczecin 1:1** (Tiba 90 - Zahović 85)

• **Lechia Gdańsk - Radomiak Radom 2:2** (Żukowski 12, Gajos 19 - Machado 59, Angielski 64 k)

• **Stal Mielec - Górnik Łęczna 2:0** (Piasecki 4, Mak 14)

• **Warta Poznań - Jagiellonia Białystok 1:1** (Kuzimski 48 - Cernych 50)

• **Wisła Płock - Raków Częstochowa 1:1** (Warchol 37 - Cebula 19)

• **Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław 1:3** (Golla 35 samob. - Praszelik 14, Expósito 26, 62)

• **Wisła Kraków - Legia Warszawa 1:0** (Forbes 29)

PO 6 KOLEJKACH

1. Lech	14	11:3
2. Pogoń	11	9:5
3. Wisła K.	10	11:7
4. Śląsk	10	9:6
5. Piast	10	10:8
6. Lechia	9	8:6
7. Radomiak*	8	6:4
8. Jagiellonia	8	8:7
9. Wisła P.	7	9:7
10. Raków**	7	6:7
11. Stal	7	6:9
12. Cracovia	7	6:10
13. Warta	6	8:7
14. Legia**	6	4:4
15. Górnik Z.*	6	5:7
16. Zagłębie*	6	6:11
17. Bruk-Bet*	2	5:9
18. Górnik Ł.	2	3:13

* mecz zaległy

** 2 mecze zaległe

I LIGA KOBIET \ \ \ Stomilanki rozpoczęły sezon od dwóch zwycięstw ze słabymi rywalkami (ROW i Rolnik), jednak w 3. kolejce poprzeczka zawisła znacznie wyżej, bo do Olsztyna



Olsztyńskie Stomilanki ciężko trenują, bowiem marzą o awansie do Ekstraklasy

przyjechały rezerwy tódzkiego UKS SMS. No i ostatecznie mecz zakończył się wygraną gości 3:0.

• **Inne wyniki:** Skra Częstochowa - Rolnik Biedrzychowice 3:0, SWD Wodzisław Śląski - Pogoń Tczew 3:2, ROW Rybnik - Sportowa Czwórka Radom 4:4, Żąbkovia Żąbki - Polonia Środa Wielkopolska 0:3, Trójka Staszówka/Jelna - Resovia 1:2.

PO 3 KOLEJKACH

1. Polonia	9	13:4
2. SWD	6	10:8
3. UKS SMS II	6	9:7
4. Stomilanki	6	12:9
5. Resovia	6	5:3
6. Pogoń	4	9:8
7. Czwórka	4	11:11
8. Trójka	4	9:9
9. Żąbkovia	3	4:8
10. Skra	3	5:5
11. ROW	1	10:12
12. Rolnik	0	4:17

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

\ \ \ W ubiegłym sezonie Stomil był rewelacją rozgrywek w kategorii U-17 - w zespole kierowanym przez Adama Zejera występowali wtedy młodzi piłkarze z rocznika 2004. W obecnym gra rocznik 2005 i wyniki są znacznie słabsze: po inauguracyjnym laniu w Łodzi (0:5 z Widzewem), w sobotę w Olsztynie gospodarze przegrali 0:3 z Legią Warszawa.

• **Inne wyniki 2. kolejki:** Polonia Warszawa - AP Jagiellonia Białystok 1:2, UKS SMS Łódź - Widzew Łódź 2:1, Jagiellonia Białystok - Żąbkovia Żąbki 5:2.

PO 2 KOLEJKACH

1. Legia	6	5:0
2. UKS SMS	6	5:3
3. Jagiellonia	4	6:3
4. Widzew	3	6:2
5. AP Jagiellonia	3	2:3
6. Polonia	1	2:3
7. Żąbkovia	0	4:8
8. Stomil	0	0:8

SZÓSTA PORAŻKA STAŁA SIĘ FAKTEM

LIGA PIŁKARSKA \\ Dobra wiadomość jest taka, że w tym sezonie w meczach Stomilu za każdym razem padają bramki. Niestety, jest też zła wiadomość - piłka zawsze wpada do olsztyńskiej siatki. W piątkowym meczu z ŁKS zdarzyło się to trzy razy...

• **Stomil Olsztyn**
- **ŁKS Łódź 0:3 (0:2)**

0:1 - Sobociński (10), **0:2** - Szeli-ga (42), **0:3** - Janczukowicz (90)
STOMIL: Smug - Pawlak (46 Ciechanowski), Remisz, Dampc, Straus, Galach (63 Brdak) - Fundambu, Reiman (64 Shibata), Spychał (46 Lewicki), Moneta - Mikita (74 Szramka)

Zapowiadane przed meczem zmiany w składzie były, ale jak się później okazało, niewiele dały. Trener Stawski desygnował defensywnie ustawioną jedenastkę, z trzema środkowymi obrońcami i dwoma wahadłowymi.

W BRAMCE WYSTĄPIŁ PO RAZ PIERWSZY DAWID SMUG I NIE BĘDZIE DOBRZE WSPOMINAŁ SWOJEGO DEBIUTU W BARWACH STOMILU. NA ŁAWCE REZERWOWYCH USIADŁ KRZYSZTOF BĄKOWSKI, BO W ZESZŁYM TYGODNIU NIE TRENOWAŁ Z POWODU URAZU.

Do składu powrócił Maciej Dampc, zastępując kontuzjowanego Simbę Bwange, wyjątkowej jedenastce mogliśmy też zobaczyć Aleksandra Pawlaka i Briana Galacha. Natomiast na szpicy wystąpił Patryk Mikita.



Fot. Emil Marecki

O ile zdobywanie goli idzie Stomilowi w tym sezonie jak po grudzie, o tyle traci je łatwo i często

Jednak zanim usłyszeliśmy pierwszy gwizdek sędziego, to na stadionie przy al. Piłsudskiego 69a minął ciszy uczczono pamięć Jacka Pluciennika, który 23 lata temu zginął w wypadku samochodowym pod Gryźlinami. Jacek był piłkarzem i Stomilu, i ŁKS, no i właśnie w meczu tych dwóch drużyn po raz ostatni wybiegł na boisko...

Tak na dobrą sprawę mecz się jeszcze dobrze się nie zaczął, a Stomil już przegrywał. W 10. minucie goście mieli rzut wolny, po którym piłkę głową do siatki skierował Jan Sobociński. Trzy minuty później powinno być 1:1, ale Pawlak nie wykorzy-

stał idealnej sytuacji w polu karnym i nie trafił nawet w bramkę. W 42. minucie łodzianie ponownie wykorzystali stały fragment gry. Inna sprawa, że po raz kolejny nie popisali się obrońcy i bramkarz...

Po przerwie, w której trener Stawski dokonał dwóch zmian (Pawlaka zastąpił Ciechanowski, a Spychał Lewicki), gra Stomilu niby nabrała więcej polotu, ale olsztyńianie albo nie potrafili oddać strzału na bramkę ŁKS, albo niemiłosiernie pudłowali. W sumie po przerwie trener Stomilu dokonał aż pięciu zmian, no i w końcu wynik też się zmienił, bo w 90. minucie

po bardzo ładnej i składnej akcji ŁKS zdobył trzecie-go gola.

I TAK SZÓSTA PORAŻKA Z RZĘDU STAŁA SIĘ FAKTEM. CO GORSZA, POWODÓW DO OPTYZMU NIE MA, CHOCIAŻ PIŁKARZE ZGODNIE TWIERDZĄ, ŻE CIĘŻKO PRACUJĄ I ATMOSFERA W SZATNI JEST BARDZO DOBRA. TYLKO CZY BĘDZIE RÓWNIE DOBRA PO KOLEJNYCH PRZEGRANYCH MECZACH?

- Nie ma wymówek, że gramy z ŁKS, że taki terminarz, bo po prostu powinniśmy się lepiej zaprezentować - na konferencji prasowej przyznał Adrian Stawski. - Nigdy wcześniej sześciu porażek z rzędu nie przeżyłem... Jednak druga połowa pokazała, że możemy grać inaczej, pewniej, i na tym będziemy budować naszą grę ofensywną.

TERAZ MAMY DWA TYGODNIE NA TO, BY POPRAWIĆ WSZYSTKO, CO ŹŁE ROBIMY. WIEMY PO CZYM TRACIMY BRAMKI, WIEMY W JAKICH SYTUACJACH NIE STRZELAMY, WIĘC DO MECZU Z RESOVIĄ MUSIMY TO POUKŁADAĆ.

Będziemy mieli czas, którego tak naprawdę przed sezonem nie mieliśmy za dużo.

Za tydzień Stomil miał grać na wyjeździe z Górnikiem Polkowice, ale mecz został przełożony ze względu na powołanie do reprezentacji Polski U-19 Krzysztofa Bąkowskiego. Olsztyńska drużyna ma ten czas wykorzystać na zgranie się i rozegranie sparingu z Wisłą Płock.

• **Inne mecze 6. kolejki:**

Resovia - Korona Kielce 0:1 (Pietraszkiewicz 79 samob.),

Arka Gdynia - Odra Opole 3:0 (Adamczyk 33 k, 34, Dobrotka 51), Widzew Łódź - Górnik Polkowice 4:2 (Letniowski 18, Guzdek 46, Tanżyna 57, Mucha 81 - Piątkowski 16, 60 k), Miedź Legnica - GKS 1962 Jastrzębie 1:1 (Makuch 53 - Słodowy 58), Chrobry Głogów - GKS Katowice 4:0 (Lebedyński 5, Bochnak 34, Ziemann 81, Machaj 90 k), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Puszcza Niepołomice 4:0 (Polkowski 15, Hładik 65 samob., Roginić 90, Biliński 90), po oddaniu gazety do druku zakończył się mecz Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy; **13 października:** Sandecja Nowy Sącz - Skra Częstochowa.

EM, dryh

PO 6 KOLEJKACH

1. Korona	18	10:2
2. Widzew	15	14:6
3. Miedź	14	11:3
4. ŁKS Łódź	11	11:6
5. Chrobry	10	8:4
6. Arka	10	9:6
7. Podbeskidzie	9	8:6
8. Odra	9	7:9
9. Sandecja*	7	5:6
10. Resovia	6	5:6
11. Jastrzębie	6	6:8
12. Katowice	6	7:11
13. Tychy*	5	3:6
14. Górnik	5	7:12
15. Zagłębie*	4	8:9
16. Skra*	4	4:7
17. Puszcza	4	4:11
18. Stomil	0	1:10

* mecz mniej

SPEŁNIONE MARZENIE OLAF A PIECHKOWSKIEGO

TENIS \\ W serbskim Pancevie olbrzymi sukces odniósł olsztyńnianin Olaf Pieczkowski, bowiem 17-letni tenisista KT Jakubowo wygrał turniej ITF Juniors (U18) rangi J1.

WSerbii olsztyński tenisista rozegrał pięć meczów i chociaż niektórzy jego rywale byli wyżej notowani w rankingu ITF, to Pieczkowski stracił tylko jednego seta!

W pierwszej rundzie odprawił Serba Petara Teodorovica (7:6, 7:5), w drugiej Białorusina Erika Arutiuniana (6:2, 6:0), a w ćwierćfinale ograł kolejnego Serba Branko Djurica (6:4, 6:0). Lekkie schody pojawiły się dopiero w półfi-

nale, bowiem Rosjanin Igor Kudriaszow zdołał urwać jednego seta, ale iten mecz ostatecznie zakończył się triumfem Olafa (6:4, 4:6, 6:2).

W efekcie olsztyńnianin awansował do finału, gdzie zmierzył się z Białorusinem Danilem Ostapenkowem. Wyrównana walka była tylko w pierwszym secie, wygranym przez Pieczkowskiego 7:5, jednak w drugiej partii na korcie dominował tenisista KT Jakubowo, ostatecz-



Od dzisiaj w Serbii Olaf Pieczkowski bierze udział w kolejnym turnieju

nie oddając rywalowi tylko jednego gema!

„Marzenia się spełniły!! Wygrałem turniej rangi J1, na który w ostatnim okresie ciężko pracowałem (...) Dziękuję trenerze za przygotowanie i wiarę w sukces” - napisał na Facebooku olsztyński tenisista. A my przypominamy, że trenerem Olafa jest Mikołaj Borkowski.

Jak zauważył Szymon Adamski z portalu tenisklub.pl „z zawodników aktualnie ryw-

lizujących w kategorii juniorów Pieczkowski jest pierwszym, który może poszczycić się zwycięstwem w turnieju najwyższej rangi. Wcześniej równie prestiżowe zawody dla tenisistów do lat 18 wygrywali m.in. Iga Świątek oraz Kamil Majchrzak”.

- Jest to olbrzymi sukces Olafa, bo od turniejów rangi J1 wyżej cenione są jedynie wielkie szlemy - wyjaśnia Krzysztof Badurek, prezes KT Jakubowo. - Po zwycięstwie w Serbii

nasz zawodnik awansuje o kilkadziesiąt miejsc w światowym rankingu juniorów. Myślę, że teraz będzie nawet w okolicach 50. pozycji.

Po życiowym sukcesie Olaf Pieczkowski nie wrócił do Olsztyna, tylko pozostał w Serbii, gdzie od poniedziałku zagra w kolejnym turnieju, tym razem kategorii J2. Co prawda może czuć się zmęczony, ale jeśli ponownie zagra tak dobrze, wtedy jego pozycja w rankingu jeszcze się może poprawić. dryh

**MEMORIAŁ ZBIGNIEWA
LUDWICHOWSKIEGO**
(31 sierpnia)

Poprzez Memoriał organizatorzy chcą uczcić pamięć zmarłego w tym roku znakomitego trenera Zbigniewa Ludwichowskiego. Zapraszają wszystkich sympatyków lekkiej atletyki 31 sierpnia na stadion UWM w Kortowie. Udział w Memoriale zapowiedziało wielu znakomitych sportowców, olimpijczyków.

Największe gwiazdy, które wystartują w Olsztynie, to trójka naszych mistrzów olimpijskich ze sztafety 4x400: Natalia Kaczmarek, Karol Zalewski i Dariusz Kowaluk, dwukrotny medalista igrzysk olimpijskich w pchnięciu kulą Tomas Walsh oraz olimpijczycy z Tokio: Konrad Bukowiecki, Marlena Gola, Klaudia Adamek, Paulina Guba, Klaudia Kardasz, Cyprian Mrzygłód.

Okazję do symbolicznego startu będą mieli również byli zawodnicy oraz sportowi przyjaciele Zbigniewa Ludwichowskiego, którzy pobiegą w „Sztafecie pokoleń”.

Memoriał podzielony będzie na dwie części. Główny Memoriał rozpocznie się o godz. 16, zaś w godzinach porannych odbędzie się Mały Memoriał, w którym wystartują zawodnicy z młodszych kategorii wiekowych.

**DOŻYNKI DIECEZJALNO-
POWIATOWO-GMINNE**
(4 września)

Na dożynkach w Białej Piskiej wystąpi m.in. Patryk Żywczyk

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Białej Piskiej jest jednym z organizatorów Dożynek Diecezjanlo-Powiatowo-Gminnych „Zgromadzeni z Maryją dziękujemy Bogu za Eucharystię i plony” w Białej Piskiej (pozostali organizatorzy to: diecezja elcka, gmina Biała Piska, Starostwo Powiatowe w Piszku).

Wydarzenie rozpocznie procesja liturgiczna, która doprowadzi przybyłych gości pod ołtarz stworzony w Parku Miejskim. Mszę dożynkową odprawi bp Jerzy Mazur. W tej części odbędą się również: obrzęd dożynkowy, agapa, procesja z darami, podsumowanie konkursu na Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy, koronka do Miłosierdzia Bożego w intencji rolników. O godzinie 15:15 rozpocznie się festyn dożynkowy, podczas którego na scenie zaprezentują się okoliczne Koła Gospożyn Wiejskich oraz zaproszone zespoły (m.in. Jedwabno, Sukces, Patryk Żywczyk). Podsumowane zostaną konkursy na stoisko dożynkowe i Najaktywniejsze Sołectwo Gminy Biała Piska. Gwiazdą wieczoru będzie zespół MEJK. Początek wydarzenia: godz. 10:30, zakończenie — godz. 22.

**SPEKTAKL HISTORYCZNY
„WALKA O GRANICE.
DZIAŁDOWO 1920-1939”**
(4 września)

Miejsce: Park Honorowych Dawców Krwi przy ul. Wolności 64 w Działdowie.

Program:**Sobota 4 września**

14:30 — Otwarcie Pikniku Historycznego
15-18 — Prezentacja żywych lekcji historii na stanowiskach rekonstrukcyjnych (dioramy). Pokazy uzbrojenia i musztry, pokazy konne w wykonaniu stowarzyszeń i grup rekonstrukcyjnych
18 — Spektakl historyczny „Walka o granice. Działdowo 1920-1939” Akt I
19:45 — Spektakl historyczny „Walka o granice. Działdowo 1920-1939” Akt II
20:30 — Zakończenie Pikniku Historycznego

Każdy z aktów spektaklu będzie trwał 40 minut. Akt I jest poświęcony zajęciu miasta przez oddziały bolszewickie w sierpniu 1920 roku. Akt II dotyczyć będzie agresji Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku i walk w pasie od Działdowa do Mławy. Spektakl, oprócz wykorzystania pewnych atrybutów pola walki (wybuchy, wystrzały, popisy jeździeckie), opierać się będzie głównie na słowie oraz muzyce — pieśniach i piosenkach zepoki wykonanych w nowej, współczesnej aranżacji.

**JESIENNE TARGI ROLNICZE
„WSZYSTKO DLA ROLNICTWA”**
(4-5 września)

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Olsztynie zaprasza 4-5 września na XXVII Jesienne Targi Rolnicze „Wszystko dla rolnictwa”. To wydarzenie o zasięgu krajowym, nad którym patronat honorowy sprawuje minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz wojewoda warmińsko-mazurski.

Jesienne Targi Rolnicze „Wszystko dla rolnictwa” ze względu na swoją długą historię na stałe zagościły w kalendarzu jesiennych imprez odbywających się na Warmii i Mazurach. Wraca po rocznej przerwie spowodowanej ograniczeniami sanitarnymi.

Zgodnie z tradycją miasteczko targowe stanie na zielonych terenach wokół OODR-u przy ul. Jagiellońskiej 91. Podczas targów będzie można zapoznać się z ofertą przygotowaną przez producentów maszyn i urządzeń rolniczych, ciągników, a także z ofertą firm zajmujących się wyposażeniem budynków inwentarskich. W bogatym programie targów znajdzie się pokaz roślin oraz artykułów szkółkarskich i ogrodniczych oraz zabudowy, wyposażenia i aranżacji ogrodów. Nie zabraknie szerokiej oferty rozsąd warzyw i ziół oraz nawozów, nasion i środków ochrony roślin, chętnie kupowanych przez działkowców i właścicieli przydomowych ogródków.

Jesienne Targi Rolnicze „Wszystko dla rolnictwa” to prawdziwe święto branży rolniczej i jedyna w województwie okazja do zapoznania się z trendami technologicznymi, nowościami na rynku maszyn i urządzeń, instalacjami wykorzystującymi odnawialne źródła energii, ofertą gospodarstw ogrodniczych, regionalnego rękodziela oraz tradycyjnej, zdrowej żywno-

ści. Obecny na targach czas umiłą występy artystyczne i konkursy.

Program Jesiennych Targów Rolniczych „Wszystko dla rolnictwa”:**Sobota 4 września**

9-17 — Zwiedzanie stoisk wystawowych
10:30-11 — Występ Młodzieżowej Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Lidzbarku
11-11:30 — Uroczyste otwarcie XXVII Jesiennych Targów Rolniczych „Wszystko dla rolnictwa”
11:30-12 — Występ zespołu Alna
12-12:30 — Występ zespołu Cheer Bis
12:30-13 — Występ zespołu Alna
13-13:30 — Pokaz cięcia drzew i krzewów owocowych
13:30-14 — Występ zespołu Czarny Ortalion
17 — Zakończenie pierwszego dnia Targów

Niedziela 5 września

9-17 — Zwiedzanie stoisk wystawowych
10-14 — Przegląd źrebiąt ras zimnokrwistych (ring)
10:30-11 — Występ dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Nutka”
11-11:40 — Występ zespołu Pieckowanie
11:40-12:40 — Uroczyste podsumowanie konkursów:
• Ogród przyjazny rodzinie i turystom
• Konkurs fotograficzny „Rolnictwo to moja pasja”
• Hit Targów
• Najładniejsze Stoisko
12:40-13:25 — Występ olsztyńskiej grupy Cheerleaders Soltare
13:25-14 — Występ nieformalnej grupy teatralnej Domalesja
14-15 — Występ Adama Twardego
17 — Zakończenie Targów

SKÓRA I KOŚCI

W dniach 9-11 września odbędzie się w formie hybrydowej konferencja dotycząca chorób skóry i kości. Będzie to trzydniowe spotkanie, które

jest jednym z najważniejszych wydarzeń z dziedziny dermatologii i reumatologii. Wykłady wygłoszą specjaliści reumatolodzy i dermatolodzy, a także lekarze innych dziedzin związanych z chorobami kości i skóry. Ekspertki podzielą się wiedzą z zakresu etiologii i diagnostyki zmian skórnych oraz kostnych.

Poruszone zostaną m.in. takie tematy:

- stany rzekomotwardzinowe,
- diagnostyka immunologiczna — rola autoprzeciwciał,
- zapalenie naczyń z obecnością ANCA,
- reaktywne zapalenie stawów w chorobach przenoszonych drogą płciową.

Przewodniczący Komitetu Naukowego:
dr hab. n. med. Agnieszka Owczarczyk-Saczonek, prof. UWM
dr hab. n. med. Magdalena Krajewska-Włodarczyk
Więcej informacji i rejestracja: <https://www.termedia.pl/Konferencja-SKORA-I-KOSCI-Intro,1566,15404.html>

**DELIKATESY ELCKIEGO
LATA KULTURALNEGO**

Fot. Michał Jurczyk/Anna Maria Binińska

Teatr Delikates przez całe wakacje prowadził Elckie Lato Kulturalne 2021. To świetna okazja, aby repertuar teatralny połączyć z atrakcjami dla dzieci. Teatr, który istnieje już 14 lat, to autorski projekt Wiktora Malinowskiego, który powołał go do życia, aby realizować własną wizję teatru. Do różnych przedsięwzięć angażuje przeróżnych artystów. Elckie Lato Kulturalne 2021 zakończy się w prawdziwie teatralnym stylu. 31 sierpnia premierę będzie miała „Wąskotorowa kolejka imienia Paula Poppa”, przygotowana we współpracy z Muzeum Historycznym w Elku. To również spektakl skierowany do dorosłych. Tego samego dnia planowana jest premiera „Szeleszczącej trawy”, spektaklu na podstawie jednej z opowieści Siegfrieda Lenza zawartej w zbiorze „Słodkie Sulejki”.

**FESTIWAL LITERATURY
PODRÓŻNICZEJ DLA DZIECI**
(11-12 września)

Czy w Olsztynie mogą zdarzyć się wielkie odkrycia i podróże, również te kosmiczne, w czasie i w przestrzeni? Druga edycja Tropów wyrusza w kosmos i w fantastyczne światy nieskrępowanej wyobraźni. Literatura i nauki ścisłe, fabuły fantasy, myśl technologiczna, miasta przyszłości i futurologiczna tradycja Lema. Konstruktorzy i artyści, galaktyki i Indianie, odkrywcy, czarownice, czarne dziury, skarpetki i roboty, nocne obserwatorium, ruchove konstelacje i rakiet — wszystko to będzie czekało w zajezdni trojebusowej na młodych podróżników i marzycieli! Organizatorem wydarzenia jest Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie (szczegółowy program festiwalu na stronie MOK Olsztyn).

KINO HELIOS REPERTUAR

Aura Centrum Olsztyna
al. Marszałka J. Piłsudskiego 16

NOMADLAND / napisy, g. 18;
ZUPA NIC, g. 13:45, 16:40, 19, 20:45; **CZARNY MŁYN** / familijny / od 10 lat, g. 10:30, 12, 15:20, 17:45; **ZABÓJCZY KOKTAJL** / napisy, g. 12:40, 17:30, 21; **CANDYMAN** / napisy, g. 15:10, 18:45, 21:10; **MISTRZ**, 13, 16, 19:15; **THE END**, g. 11:45, 20; **DOM NOCNY**

/ napisy, g. 14:30, 20:15, 21:30; **REMINISCENCJA** / napisy, g. 16:10; **LASSIE, WRÓĆ!** / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:20, 14:20, 17; **ANNETTE** / napisy, g. 14:50; **CZARNA OWCA**, g. 11:15, 18:15, 20:40; **FREE GUY** / napisy, g. 10:40, 15:40, 18:30, 21:20; **LEGION SAMOBÓJCÓW. The Suicide Squad** / napisy, g. 13:15; **LUCA** / familijny / b.o. / dubbing, g. 10:30; **WOJNA Z DZIADKIEM** / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:10; **WYPRAWA DO DŻUNGLI** / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 12:50; **WYROLLOWANI** / familijny / od 6 lat / dubbing, g. 10; **NIE ODDYCHAJ 2** / napisy, g. 12:30